Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr. 45 Kraków-Lwów, 8-go listopada 1936 r. Rok XXIV.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik. Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Precz z zakusami faszystowskimi

Wszystkie pogłoski o projektach, dotyczących zorganizowania na zasadach faszystowskich społeczeństwa spotkały się z surową krytyką całej prasy niezależnej, zostały wyśmiane, wyszydzone. Inaczej przecież być nie mogło. Naród polski ma dosyć sanacji, do wszelkich tego rodzaju projektów wychodzących z tej strony, odnosi się nie tylko nieufnie, ale wprost wrogo. Odbudowanie w nowym wydaniu BB. spotka się ze sprzeciwem.

Fakty, zdarzenia, cyfry przez które nie można przeskoczyć, mówią jeszcze raz jasno ponad wszelką wątpliwość, że system sanacyjny jest w Polsce znienawidzony. Wybory sejmowe, gdzie lud zdecydowanie odpowiedział: **nie**, świadczą aż nadto wymownie o nastrojach w kraju. Wymowa ta była tak jaskrawą, że nawet statystyka urzędowa musiała to potwierdzić.

Ostatnie wybory w Łodzi, w jednym z największych miast po stolicy — gdzie ugrupowania rządowe nie otrzymały ani jednego mandatu, wykazały, że dotychczasowy system rządzenia jest w Polsce nie do utrzymania.

Jeżeli jest nie do utrzymania przed jedenastym listopada, to chyba i po jedenastym nie będzie inny.

Wszelkie próby oszukiwania społeczeństwa „zjazdami" różnych „kadzichłopów" na nic się zdadzą. W Polsce na nieszczęście jeszcze nie jest tak dobrze, żeby w niej nie było można znaleźć 150 głupców.

Jest ich więcej ponad tę liczbę, jak to wykazał drugi „zjazd" — zjazd „wyzwoleńców".

Prostym oszustwem i bezczelnością jest, jeżeli ci ludzie mówią w imieniu mas.

W imieniu mas może przemawiać Stronnictwo Ludowe, które w dniu 10 maja skupiło masy i te masy domagały się zmiany.

W imieniu mas chłopskich mogą przemawiać ci, którzy na Święcie ludowym potrafili zmobilizować ponad milion chłopów na obchodach, ci którzy w Nowosielcach pokazali zdyscyplinowane masy, którzy w rocznicę „Czynu chłopskiego" poruszyli całą wieś — manifestując po miastach na oczach przedstawicieli władz.

W imieniu robotników może przemawiać P. P. S. — która w dniu 1 maja manifestowała na ulicach miast w Polsce, która zdobyła najwięcej mandatów w Łodzi. Mogą przemawiać stronnictwa, które grupują pod swoimi sztandarami część społeczeństwa ale nigdy „kadzi-chłopy", czy „wyzwoleńcy". Wszelkie pomysły o stworzeniu systemu jednopartyjności należy uznać za zgubne. — Wypowiadają się przeciwko niemu powagi naukowe.

Na czele ostatniego numeru „Odnowy" pojawił się bardzo znamienny artykuł b. rektora i prof. U. J., dr. **Stan. Estreichera,** na temat „monopartii" (systemu jedyno-partyjności)... W artykule tym m. in. czytamy: „Od kilku miesięcy słyszymy, że naczelny komendant Związku Legionistów, płk. Adam Koc, z polecenia gen. Rydza-Śmigłego opracowuje projekt, mający na celu zorganizowanie i wciągnięcie społeczeństwa do życia politycznego, od którego jest ono **jaskrawo odsunięte.** Projekt jego nie jest dotąd ogłoszony; to, co ogłoszono, nosi znamię nieautentyczności i spotkało się z autorytatywnym zaprzeczeniem. Nie sądzę też, aby ten projekt poszedł po linii tworzenia w Polsce monopartii na wzór hitlerowskiej lub faszystowskiej. **Nie widzę w Polsce żadnych do tego odpowiednich warunków. Nie istnieje w Polsce człowiek o autorytecie Mussoliniego, nie istnieje zwarty materiał ludzki, gotowy karnie i ślepo słuchać „wodza"; nie istnieje jednolity światopogląd polityczny; nie istnieją hasła fascynujące i hipnotyzujące olbrzymią masę ludności".**

Wszelkie tego rodzaju pomysły należy uznać za zgubne.

Wieś polska już jest zorganizowana. Co żywsze, ruchliwsze, z otwartą głową uspołecznione, wartościowe, to dawno znalazło się w organizacji politycznej w Stronnictwie Ludowym. Pomysły organizowania społeczeństwa po 16 latach niepodległości, **nie przynoszą ... zaszczytu.**

Dajcie panowie spokój. Niech w walce i rywalizacji społeczeństwo grupuje się koło kierunków, które są żywotne, które wytrzymały próbę życia. **Tylko demokracja zorganizowana może zapewnić Polsce wielką przyszłość.** Brześć, Berezę i tym podobne „reformy" — należy wyświecić z życia Polski. — **Powiedzieliśmy w Nowosielcach, czego chcemy — i od tego nie odstąpimy. To nam nakazuje interes państwa, ludu i narodu.**



Okręt latarnia morska „Elbe I" zakotwiczony u ujścia Łaby, zatonął wskutek ostatniego huraganu wraz z załogą, liczącą 15 ludzi.

Ruch Stronnictwa Ludowego
w województwie Warszawskim

Dnia 25 bm. odbyło się w **Łowiczu,** w sali Domu Ludowego, zgromadzenie członków Stronnictwa Ludowego, na które przybyło zgórą 900 osób, zaopatrzonych w legitymacje partyjne. Przewodniczył zgromadzeniu prezes powiatowy S. L., p. **Wachowski.** Referaty o obecnej sytuacji politycznej i zadaniach ruchu ludowego wygłosili: **p. Jan Tepper** — członek prezydium Rady Naczelnej **S. L.** przybyły ze Strażowa w Małopolsce oraz p. **Józef Grudziński** — sekretarz naczelny S. L. z Warszawy.

Zebrani, po wysłuchaniu referatów, przyjmowanych burzliwymi oklaskami, uchwalili rezolucję, w których stwierdzają, że **nie ustaną w walce o udział mas ludowych w życiu politycznym państwa; że solidaryzują się z uchwałami władz naczelnych S. L. wysuwającymi hasło demokratycznych wyborów do izb ustawodawczych.**

...

wreszcie postanowili wezwać młode pokolenie wsi do jak najrychlejszego zjednoczenia się pod sztandarami „WICI".

* * *

W ciągu miesiąca października w całym województwie warszawskim Stronnictwo Ludowe przejawiało b. żywą akcję, Sekretariat Naczelny S. L. otrzymał sprawozdania z **odbytych przeszło 120 zebrań wioskowych oraz 7 konferencyj i zjazdów powiatowych.**

Surowa krytyka parlamentu B. B.

„Czas" twierdzi, że gdy w ub. roku wnoszono projekt ordynacji wyborczej, trudno było przewidzieć, jakie da rezultaty.

Nie zgadzamy się z tym twierdzeniem, bo projekt i argumenty sanatorów były takie, iż odrazu można było widzieć, że skutki będą ujemne. To też cała opozycja głosowała przeciw projektowi p. Sławka i ostrzegała przed eksperymentami. Konserwatyści z „Czasu" spełnili jednak posłusznie rozkazy prezydium B. B.

Przyznajemy jednak rację „Czasowi", gdy pisze, że obecny parlament nie jest łącznikiem między rządem, a społeczeństwem.

„Parlament ten nie jest również żadną klapą bezpieczeństwa, bo wszystkie naprawdę istotne konflikty społeczne, rozgrywają się poza nim. To też taki parlament pozbawiony jest wszelkiego politycznego znaczenia. Z punktu widzenia normalizacji stosunków politycznych, z punktu widzenia politycznego spokoju, jest rzeczą zupełnie obojętną, czy taki parlament obraduje, czy nie, czy istnieje, czy też wogóle go nie ma.

Również smętnie przedstawia się wartość funkcyj konstytucyjnych, spełnianych przez izby. Funkcja ustawodawcza parlamentu ma tylko wtedy sens i rację bytu, jeśli parlament jest od rządu niezależny, jeśli potrafi się w pewnych wypadkach przedłożeniom rządowym przeciwstawić, względnie wystąpić z własną inicjatywą. Tej właściwości obecne izby nie posiadają. A nie posiadają jej dlatego, że posłowie, względnie senatorowie, w nich zasiadający, nie reprezentują żadnej politycznej siły. Konstytucja daje im wprawdzie do ręki broń, ale oni są zbyt politycznie słabi, by z tej broni zrobić użytek.

Dotyczy to tym bardziej kontroli nad działalnością rządu. Wprawdzie w czasie dyskusji budżetowej padały liczne i uzasadnione uwagi krytyczne pod adresem poszczególnych ministrów, cóż warta jest jednak krytyka, kiedy wskutek słabości krytykujących, rząd może się z nią nie liczyć, wiedząc, że pomimo krytyk, otrzyma od parlamentu wszystko, czego chce, nie będąc nawet zmuszonym zmieniać swego dotychczasowego postępowania."

To wszystko trzeba zmienić! — powiada „Czas".

WIATRY i BURZE!

Po wszystkich szkodach jakie na różnych polach poczyniła sanacja religii i Kościołowi, sądząc choćby po tem co tak często donosiła K. A. P. i liczne dzienniki, wiadomości o porozumieniu się biskupów z sanacją, trzeba uważać, za plotki. Natomiast wiadomość o wysłaniu przez biskupów polskich depeszy gratulacyjnej do powstańców hiszpańskich wcale plotką nie jest.

Nie można mieć pretensji do kierowania niczyimi uczuciami i przekonaniami, a więc i biskupów. Niemniej jest to rzeczą charakterystyczną, a przytem niepokojącą i przykrą, że nasi dostojnicy duchowni zabrali głos w sprawach hiszpańskich nie dojrzawszy Brześcia, ani Berezy, nie zabierając głosu w sprawach tak bliskich i tak bardzo piekących. A należałoby się chyba na serio zająć stosunkami panującymi pomiędzy ogromną większością duchowieństwa, a chłopami-parafianami. Nikomu nie jest tajnem, że mimo ciężkiej i nie zmniejszającej się nędzy, księża w dalszym ciągu pobierają wygórowane opłaty za czynności kościelne, a szczególnie za chrzty, śluby, pogrzeby, zdzierają za dzierżawy z gruntów, zmuszają do budowy pałaców plebańskich, mieszają się niepotrzebnie w nieswoje sprawy.

To że ci sami księża zakładają gorliwie różne bractwa, że forsują Akcję Katolicką że na jej uroczystości zaczynają ostentacyjnie jeździć dygnitarze sanacyjni, czasem ci sami co się tak nie dawno dawali we znaki na wet biskupom, to jeszcze wcale asekuracją nie jest. Wiadomo że ci co udają bardzo potulnych, kłaniają się do kolan, niewolniczo spełniają wszelkie posługi, bywają w razie wypadku najmniej pewni. Niemoże być nic bardziej nad niewolnika niepewnego. Słucha on, nadskakuje, na wszystko się zgadza, ale równocześnie nie tylko kuje zdradę, naprowadza morderców, ale i sam morduje.

A ileż to ludzi święcie wierzy, że Akcja katolicka jest założona i ma być używana, dla obrony interesów księżych, a nie kościoła i religii. Zachowanie się niektórych jej kierowników przy wyborach w roku 1935 stwierdziło że ma ona cele polityczne. Taką podstawę zmieść może każda fala, niepozostawiając z niej śladu.

Kto chce szukać przykładu niech cofnie się myślą nie daleko, bo do roku 1933 i rozruchów chłopskich w Małopolsce środkowej. W czasie tych rozruchów „strzelec", będący oczkiem w głowie sanacji, mający stanowić jej najpewniejszą podstawę, nie tylko fali idącej się nie opierał, ale na pierwsze miejsca się wysunął. Los i przyszłość narodu wszystkich nas jednako obchodzi, ale ci którym więcej dano, lub co sobie więcej wzięli, większą też powinni wykazać troskę, bo większa na nich spada odpowiedzialność. Niech przytem pamiętają, że rozgoryczone i krzywdzone masy ludowe każde ich posunięcie karbują sobie troskliwie w pamięci.

Subwencje starosty dla B.B.

Pouczającym jest proces b. starosty w Działdowie, p. Twardowskiego, rozstrzygnięty ostatnio przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu. Sąd znacznie obniżył karę. I-sza instancja wymierzyła Twardowskiemu 4 lata więzienia, obecnie natomiast otrzymał tylko 2 lata i to z wliczeniem aresztu śledczego, który trwa już półtora roku. P. Twardowski posiedzi zatem jeszcze tylko pół roku.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Apelacyjny podkreślił, że o ile woj. Kirtiklis dał staroście Twardowskiemu polecenie wydawania pieniędzy na cele polityczne, to starosta powinien był je bezwzględnie odrzucić, jako niezgodne z prawem.

Jak z tego widać, Twardowski źle się bronił. Sądził, że usprawiedliwi się, wskazując, że słuchał rozkazów woj. Kirtiklisa. Sąd słusznie podkreślił, że polecenia niezgodne z prawem nie mogą obowiązywać.

Ta zasada powinna być jak najszerzej rozpowszechniona. Wiadomo bowiem, że nietylko Twardowski, ale i inni działacze sanacyjni uważali, że nie ponoszą winy, jeśli działali na rozkaz z góry. Tymczasem tak nie jest. Nikt nie może żądać od urzędnika popełnienia łajdactwa. Nauczyciel nie może być zmuszony do denuncjowania swych kolegów, skarbowiec — do gnębienia podatników opozycyjnych, policjant — do terroryzowania działaczy niezależnych i t. d.

Polecenie niezgodne z ustawą nie może obowiązywać. Ale również polecenie zgodne z formalnym prawem, ale niezgodne z etyką — jak to bywa np. w Rosji — nie obowiązuje w sumieniu, nie powinno być wykonane.

Uczciwy, dbały o swój honor urzędnik powinien nietylko odmówić wykonania haniebnego polecenia, lecz także donieść o tym władzy wyższej względnie, gdyby przeczuwał, że to nie pomoże, zalarmować opinię. Urzędnik, który sam nie popełnia nadużyć, ale nie przeciwdziała nadużyciom innych, jest współwinowajcą.

Wróćmy jednak od tych ogólnych teoretycznych uwag do procesu Twardowskiego. „Kurier Poznański" podaje takie szczegóły z rozprawy:

„Dużą sensacją w procesie były zeznania wojewody pomorskiego, Kirtiklisa. Uczynił on odpowiedzialnym całkowicie osk. Twardowskiego za wytworzony stan w powiecie działdowskim i zaprzeczył twierdzeniom oskarżonego, aby mu dawał polecenia.

Na zapytanie prokuratora o ową „kiełbasę wyborczą", oświadczył, że wiedział o stosowaniu jej w innych starostwach, więc przypuszczał, że stosowano ją również w Działdowie.

Prok.: Czy pan wojewoda dał carte blanche dr. Twardowskiemu?

Woj. Kirtiklis: Tak — na uczciwe. Na nieuczciwe — nie. Nie wykluczam, że mówiłem: „Rób pan, jak możesz".

Obrońca: Czy pan wojewoda użył słowa „koronkowa robota"?

Woj. Kirtiklis: Nie. Moje wyrazy to: „życie nie jest romansem" także: „w szczękę". Wyrażenia „koronkowa robota" nie używam.

Oskarżony Twardowski oświadczył w procesie grudziądzkim m. in., że „wojewoda pomorski stosował metody nie odbiegające od Al Capone'a, oraz, że wybudował sobie w Juracie luksusową willę, co jest niedopuszczalne".

Prokurator zapowiedział wówczas, że oskarżony Twardowski pociągnięty zostanie osobno do odpowiedzialności za te zarzuty pod adresem wojewody pomorskiego. Jak wiadomo, dotychczas to nie nastąpiło."

A więc p. Kirtiklis zaprzecza, jakoby dawał polecenia Twardowskiemu, ale przypuszczał, że w Działdowie stosowano „kiełbasę wyborczą". Jak powinien postąpić wojewoda, który coś podobnego wie lub przypuszcza? Powinien zarządzić śledztwo i ukarać winnych.

Słowa o „koronkowej robocie" odnosiły się do zeznań Twardowskiego, iż b. wojewoda polecał mu zatrzeć ślady przekupstwa, by robota była koronkowa i żaden ślad po niej nie pozostał.

Znamiennym jest, że przy zeznawaniu osk. Roszkowskiego o „kredycie politycznym" z Banku Polskiego, na wniosek prokuratora została wykluczona jawność.

Twardowski tłumaczył się przed sądem, że musiał finansować akcję wyborczą B. B. W. R. z funduszów publicznych, gdyż „blok" własnych pieniędzy nie posiadał.

Dziwne. Gdzież podziały się miliony wpłacone przez kartele, przez fabrykantów śląskich i innych? Czy wszystko zjadła centrala B. B. W. R. i deficytowa prasa? Jaka szkoda, że spalono archiwa B. B.!

JAKIM PRAWEM?

Niebywałe praktyki

Ruch ludowy w dawnej Kongresówce jest jeszcze świeży i w porównaniu z Małopolską mniej rozwinięty. To też **wśród chłopów-ludowców w Małopolsce poczęto myśleć, by przyjść braciom z Kongresówki z pomocą.** Korzystając z tego, że roboty polne dobiegają końca, przybyło w pierwszej połowie października kilkunastu wypróbowanych i ofiarnych naszych działaczy z Małopolski i ruszyło na wieś w Kongresówe, by nieść uświadomienie ludowe i pomagać w organizowaniu Kół ludowych.

Zdawałoby się, że w robocie tej jawnej i legalnej, na rzecz legalnego Stronnictwa, nie napotkają na żadne trudności. Tymczasem dzieje się rzecz zupełnie niebywała — nawet jak na czasy sanacyjne. **Oto bowiem władze administracyjne gonią i wyłapują owych działaczy przy pomocy policji, jakby jakich przestępców,** mimo, że są zaopatrzeni w dowody osobiste lub książeczki wojskowe i w upoważnienia Sekretariatu naczelnego Stronnictwa Ludowego. **Policja pędzi owych działaczy do miejsca zamieszkania piechotą, od posterunku, nieraz o głodzie i chłodzie i wsadząc na noc do coraz to innego aresztu.**

Podajemy fakty:

W dniu 4 października br. p. Zięba (z powiatu Mielec) udał się do wsi **Lipce,** gdzie założył Koło ludowe. Na zebranie przybyło dwu posterunkowych P. P., którzy widząc, że zebranie odbywa się zgodnie z postanowieniem ustawy o zgromadzeniach — odeszli. —

Na drugi dzień rano zjawia się policja w mieszkaniu gospodarza u którego nocował p. Zięba, zabrała Ziębę, którego odeskortowano do Skierniewic (22 km. odległość).

W Skierniewicach na **posterunku P. P.** zrewidowano p. Ziębę i osadzono w celi. Na drugi dzień oświadczono aresztowanemu, że p. starosta wydał rozkaz odeskortowania go etapami do jego miejsca zamieszkania pieszo (to znaczy ze Skierniewic do Brnia Osuchowskiego w powiecie mieleckim.)

P. Zięba szedł pieszo od etapu do etapo 13 dni, robiąc dziennie około 50 km. Na noc zamykano go do celi nieopalonej, gdzie nie było siennika. Musiał spać na gołej podłodze, zwykle betonowej i to w dodatku głodny.

Tą „metodą" transportowany do swojego miejsca zamieszkania p. Zięba rozchorował się poważnie. —

Również Stanisław Swoł, jeden z działaczy Stronnictwa Ludowego z pow. **mieleckiego** (Małopolska), pracujący w charakterze instruktora politycznego **na terenie pow. mińsko-mazowieckiego, został** aresztowany przez policję, **która go następnie pędziła etapami pieszo do rodzinnego powiatu, przetrzymując go po półtora dnia w aresztach gminnych o głodzie i chłodzie.** Stan. Swoł miał przy sobie wszelkie dokumenty i nie popełnił w działalności swojej żadnego przestępstwa.

Podobny los spotkał i innych działaczy Stronnictwa Ludowego. W taki sam sposób, etapami, pieszo, od posterunku do posterunku odstawiony został: **Piotr Tokarz,** pracujący w charakterze instruktora S. L. w pow. przasnyskim — odstawiono go do Nowego Sącza.

I za co? Dlaczego traktuje się tych ludzi jak przestępców? Ba — gorzej, bo przestępców przewozi się kolejami.

Zwracano się do jednego z dygnitarzy z tem, by, jeżeli już odstawia się tych działaczy do domu, odstawiano ich przynajmniej koleją. Odpowiedział, że państwa nie stać na odstawianie **„włóczęgów"** kolejami. **„Włóczęgów", — Z jakiej racji uważa się za „włóczęgów" i traktuje się jak włóczęgów ludzi, który mają swój zagon, którzy utrzymują się ze swej pracy, którzy mają w porządku swoje papiery osobiste, i, którzy nie trudnią się żebraniną?**

Przez wieś przewijają się dziś **tłumy** prawdziwych włóczęgów, którzy są plagą dla chłopów, bo nie tylko żebrzą, ale kradną, podpalają, dopuszczają się rozbojów. Opędzić się od nich nie można.

P. Bartlowi wybito szyby

W związku z rozpoczęciem nowego roku akademickiego na wyższych uczelniach we Lwowie doszło do zajść ze studentami. Wykłady zawieszono. Studenci wybili szyby w mieszkaniu prof. politechniki b. premiera Bartla.

Ofiara obowiązku

Onegdaj w nocy w szpitalu dla dzieci przy ul. Kopernika zmarł *znany lekarz i działacz robotniczy, śp. Jerzy Michałowicz, przeżywszy lat 33.*

Bezpośrednim powodem *śmierci młodego lekarza było zarażenie się w szpitalu szkarlatyną od dziecka, które leczył.*

Śmierć wdowy po Bolesławie Prusie

W Warszawie zmarła w tych dniach w sędziwym wieku 85 lat, wdowa znakomitym pisarzu **Bolesławie Prusie (Głowackim), śp. Oktawia z Trembińskich Głowacka.**

Zgon nastąpił po 3-dniowej chorobie **na zapalenie płuc.**

Konfiskata książki o masonerii

Uległa konfiskacie książka Bolesława Chełmińskiego: **„Masoneria w Polsce współczesnej".**

Książka miała zawierać **wykaz osób, należących do tej organizacji.**

Lustracja wszystkich urzędów skarbowych

W związku z głośnym już w całej Polsce procesem Krzysztoforskiego, naczelnika Urzędu Skarbowego w Radomiu, władze skarbowe zarządziły lustrację wszystkich urzędów skarbowych w Polsce.

Zatonięcie parowca

Jak donoszą z Kairu, w odległości **15** mil od Aleksandrii, zatonął parowiec egipski.

50 pasażerów i członków załogi **nie zdołano uratować.**

Zgon Ignacego Daszyńskiego

wódza Polskiej Partii Socjalistycznej

Z piątku na sobotę zmarł po dłuższej chorobie w Bystrej koło Bielska na Śląsku Ignacy Daszyński.

Czołowy przywódca ruchu robotniczego w Polsce i wybitny działacz niepodległościowy, Ignacy Daszyński urodził się w roku 1866 w Zbarażu w Małopolsce. Studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i w Zurychu oraz prawo na uniw. lwowskim.

Od najmłodszych lat brał udział w życiu organizacyj politycznych i społecznych, wykazując wielkie zdolności organizacyjne i wysuwając się na czoło ruchu politycznego w b. zaborze austriackim. W roku 1890 założył w Galicji socjal-demokratyczną partię robotniczą. **Za swą działalność polityczną był przez władze zaborcze kilkakrotnie więziony.** Od roku 1897 do 1918 był posłem do parlamentu austriackiego, w którym zasłynął jako **wybitny mówca, występując bardzo często nie tylko jako działacz socjalistyczny, ale także jako obrońca praw Polaków na terenie b. zaboru austriackiego.** W tym czasie zmarły piastował też godność wiceprezesa Koła Polskiego w Wiedniu.

W czasie wielkiej wojny ś. p. Ignacy Daszyński był **wiceprezesem Naczelnego Komitetu Narodowego**, czynnie współpracując z ruchem legionowym. Po rozpadnięciu się Austrii, został **premierem rządu lubelskiego**, a później **pierwszym premierem rządu** niepodległej Polski, mianowanym przez Józefa Piłsudskiego, po powrocie z Magdeburga.

W roku 1920 w czasie inwazji bolszewickiej był wicepremierem rządu obrony narodowej w gabinecie Wincentego Witosa.

Długoletni **prezes rady naczelnej P.P.S. za czasów niepodległej Polski, stanął na czele klubu sejmowego P. P. S.**, a w trzecim sejmie wybrany został **marszałkiem.**

Od dłuższego już czasu ś.p. Ignacy Daszyński nie brał udziału w życiu politycznym. Z powodu słabego stanu zdrowia przebywał on stale w Bystrej koło Bielska na Śląsku, gdzie ubiegłej niedzieli obchodził 70 rocznicę urodzin.

Przewiezienie zwłok ś.p. Daszyńskiego do Krakowa nastąpiło w poniedziałek, a **pogrzeb odbędzie się w wtorek o g. 3 z Domu Górników na cmentarz rakowicki.**

W następnym numerze omówimy działalność Ignacego Daszyńskiego.

Zajścia w Wierzchosławicach

przed Sądem Okręgowym w Tarnowie

W dniach 23, 24, 26 i 27 października toczyła się w sądzie okręgowym w Tarnowie **rozprawa o zajścia w Wierzchosławicach**, dnia 15 sierpna t.j. w rocznicę „Czynu Chłopskiego“.

Rozprawę prowadził sędzia okręgowy **Pykosz**, oskarżał prokurator **Zembrzuski**, bronili oskarżonych adwokaci: **Dr. Rozwadowski, Dr. Chmiel, Dr. Mertz, Dr. Muetz i Dr. Zaremba.**

Na ławie oskarżonych **zasiadło 12 osób, z których tylko jeden odpowiadał z wolnej stopy, a reszta z więzienia.**

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym iż 1) dopuścili się czynnej napaści na poster. Ratajczyka (posterunkowy służby śledczej), 2) brali udział w zbiegowisku, które wspólnymi siłami dopuściło się zamachu na załogę miejscowego posterunku i podpaliło budynek posterunku.

Oskarżeni do winy się nie przyznają.

Z 31 świadków dowodowych, obciążająco dla oskarżonych zeznają policjanci i członkowie t. z. „rodziny policyjnej“. Policjanci zeznają przeważnie nie na podstawie bezpośrednich obserwacji, ale na podstawie później po zajściu przeprowadzonych dochodzeń. Szereg świadków zasadniczo zmieniło swoje zeznania w sądzie. Świadków Kuzdrę Stan. i Molczyka Wł. zeznających korzystnie dla osk. Rzeźnika, polecił prokurator aresztować za rzekome fałszywe zeznania. Kuzdra jednak po przesłuchaniu przez sędziego śledczego został wypuszczony na wolność, natomiast Molczyk został dalej zatrzymany. Aresztowanie świadków zrobiło na publiczności olbrzymie wrażenie. **Wszystkie wnioski zgłoszone przez obronę, sąd odrzucił.** Po zamknięciu przewodu sądowego w dniu 26 października zabrał głos prokurator, który domagał się dla oskarżonych po 4 lata więzienia (dla Rzeźnika Ign. 2 lata więzienia). Zrzekł się zaś oskarżenia odnośnie do Stępka Fran. Następnie przemawiali obrońcy.

Dnia 27 października Sąd wydał wyrok: **uwolniony od winy i kary Machota Stanisław, Szczepanik Franciszek z powiatu brzeskiego, Duda Stanisław z Wierzchosławic powiat tarnowski. — Dwa i pół roku więzienia Wodziński Wojciech. Półtora roku więzienia Antoni Hebda. Po roku więzienia Wł. Panek, Kazimierz Rzeźnik, Jan Pasek, Wojciech Mróz. Po 10 miesięcy aresztu Jan Banaś, Ignacy Rzeźnik**, z tem, że Ignacemu Rzeźnikowi sąd zawiesił wykonanie kary na lat trzy.

Rozprawie towarzyszyło ogromne zainteresowanie chłopów z tarnowskiego i brzeskiego powiatu. Nietylko sala rozpraw, ale i korytarze były przez cały przeciąg procesu wypełnione po brzegi publicznością. **B. E.**



Ulice Hamburga położone bliżej portu zostały ostatnio ponownie zalane wskutek szalejącego huraganu na Morzem Północnym.

„Naprawiacze“ Rzeczypospolitej

CO PISZE „GŁOS NARODU“ O SENATORZE MAKSYMILIANIE MALINOWSKIM?

W Nr. 297 „Głosu Narodu“ ukazał się artykuł pod tytułem: „Naprawiacze“ Rzeczypospolitej.

Artykuł ten pozwalamy sobie przedrukować w całości:

„Wśród osobistości, które pragną ofiarować swoje usługi Naczelnemu Wodzowi i organizacji, nad której ułożeniem pracuje pułkownik Koc, spotyka się w ostatnich czasach nazwisko **senatora Malinowskiego z „Wyzwolenia“.** Niedawno czytaliśmy, iż b. premier Sławek radził deputacji grupy ludowej, z p. Gwiżdżem na czele, która się do niego zgłosiła, by szukała oparcia u Naczelnego Wodza przez pułkownika Koca, a do pułkownika zwróciła się przez p. p. Roga i Malinowskiego. Senator Malinowski zagaił też kongres „Wyzwolenia“, który postanowił ofiarować swoje usługi Naczelnemu Wodzowi. O kongresie tym czytamy w organie p. Malinowskiego, tygodniku „Wyzwolenie“, że na kongresie zebrały się „same prawie powagi życia chłopskiego, które potępiły tych, co chcą jeszcze Witosa, który chłopu i całej wsi polskiej nie uczynił nic dobrego“. Nie będziemy się wdawali w dyskusję, co Witos uczynił dla chłopa. **Stwierdzimy tylko, iż dodatnia rola, jaką odegrał w czasie inwazji bolszewickiej i usługi, jakie oddał podówczas całej Polsce, a zatem i chłopu polskiemu, są ogólnie znane i uznane.**

Natomiast **o p. Malinowskim wie opinia polska nie wiele.** Zajmowano się jego osobą głównie z następujących dwóch okazyj:

Kongresowi stronnictwa ludowego, który się odbył w Warszawie 14 lipca 1935 r. **przewodniczył p. Malinowski**, wysunięty na stanowisko prezesa kongresu przez nieliczną, ale ruchliwą grupę dawnego „Wyzwolenia“. **Kongres uchwalił 277 głosami delegatów, przeciwko 3, wstrzymanie się od wyborów do sejmu i senatu, tudzież wykluczenie ze Stronnictwa każdego. ktoby się ubiegał o mandat. Prezes Malinowski stwierdził, że „głosowanie, jako protest przeciwko sanacyjnej ordynacji wyborczej było dowodem i godne ludu polskiego“. Ale już w trzy tygodnie później, 8 sierpnia, ogłosił w prasie, iż występuje ze stronnictwa ludowego, ponieważ przyszedł do przekonania, że uchwała kongresu w sprawie wyborów była błędem politycznym. We wrześniu 1935 r. został p. Malinowski mianowany senatorem.**

Drugi głośny epizod z działalności p. Malinowskiego, to **jego procesy z redaktorem „Myśli Niepodległej“, Andrzejem Niemojewskim... Niemojewski podnosił kilkakrotnie w swoim tygodniku zarzuty przeciwko Malinowskiemu, iż za czasów rosyjskich pobierał z funduszów generał - gubernatorstwa warszawskiego „posobia“** (zasiłki przyp. Red.) **dalej, że podczas okupacji niemieckiej wysługiwał się Niemcom, wreszcie, że zwrócił się do bolszewików o udzielenie mu subwencji 100.000 rubli na jego pismo. Prośba ta p. Malinowskiego, która zawierała także wystąpienie przeciwko przyłączeniu Litwy i Białorusi do Polski, ogłoszoną została w jednym z pism moskiewskich.** Z powodu zarzutów podniesionych przez Niemojewskiego przeciwko p. Malinowskiemu **odbyły się procesy. W jednym z nich Niemojewski uwolniony został wyrokiem sądu pokoju XIII-go okręgu warszawskiego.** O przebiegu drugiego podała „Myśl Niepodległa“ (rocznik 1919 str. 725 i następne) obszerne sprawozdanie. Podczas rozprawy przed sądem okręgowym warszawskim, w dniach 24 i 25 września 1919 r., omawiano głównie sprawę **wspomnianego listu p. Malinowskiego do bolszewika Leszczyńskiego. Niemojewski prowadził dowód prawdy. Został uniewinniony. P. Malinowski miał apelować.** — Tak się przedstawia sprawa w świetle artykułów „Myśli Niepodległej“. **W kilka lat później, już po śmierci Niemojewskiego, podniósł te same zarzuty przeciwko p. Malinowskiemu drukiem p. Jan Lipecki.**

Ciekawą rzeczą byłoby się dowiedzieć, czy, względnie w jaki sposób, oczyścił się p. Malinowski z tak ciężkich zarzutów w ciągu dalszego postępowania sądowego przed wyższymi instancjami sądowymi, — albowiem tylko władze sądowe mogły te sprawy wyjaśnić za pomocą aparatu dowodowego. Nie znajdujemy bowiem dalszych wzmianek o rozprawie apelacyjnej w „Myśli Niepodległej“. Wyjaśnienie w tej sprawie najchętniej zamieścimy w naszym dzienniku. Idzie nam bowiem tylko i wyłącznie o prawdę. A wyjaśnienie tej sprawy byłoby tym bardziej wskazane, że idzie tu o senatora, i to z nominacji, i o osobistość, która widocznie pragnie brać udział z grupą „Wyzwolenia“ w projektowanej naprawie Rzeczypospolitej, na równi z innymi grupami ludowymi, reprezentowanymi również przez takie „powagi życia chłopskiego“, jak pp. Waleron, Stapiński i t. p.

B. R.“

ZAWIADOMIENIE.

Koło Stronnictwa Ludowego w **Skrzydlnej** pow. limanowski zawiadamia wszystkich tych, którzy otrzymali gwoździe pamiątkowe, że uroczystość poświęcenia sztandaru **z racji kilkakrotnego niezezwolenia przez starostę limanowskiego** — została przesunięta na 3-go maja 1937 r. Przeto prosimy gwoździe pamiątkowe zachować do najbliższej uroczystości.

Andrzej Koza, prezes.
Józef Widomski, sekretarz.

DO KÓŁ STR. LUD. i KÓŁ MŁODZ. WIEJSKIEJ „WICI“ W POW. TARNOBRZEG.

Zarząd Pow. Stronnictwa Ludowego w *Tarnobrzegu*, na zebraniu odbytym w dniu 18 października br. postanowił wysłać trzech kandydatów na zimowy kurs do „Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego“ w Gaci, na który to cel Zarząd Pow. uchwalił, by Zarządy poszczególnych Kół Ludowych, a zarazem i Zarządy Kół Ml. Wiejskiej, urządziły po Kołach składki, najmniej 10-groszowe od członka (poza tym, ile kto może) i przesłali zebrane kwoty do Zarządu Pow. S. L. na adres: *Leon Korga, Skowierzyn, p. Zbydniów.*

Pieniędzy potrzeba na ten cel około 500 zł. — jeśli się wszyscy złożymy, nie będzie to wielkim ciężarem, a trzech młodych ludzi z powiatu zdobędzie potrzebną wiedzę do pracy. Niech więc nikt pomocy nie odmawia. Zarządy Kół, a przede wszystkim prezesi, powinni dołożyć starań, by ten tak ważny dla przyszłości ruchu ludowego czyn, mógł dojść do skutku.

Zarząd Pow. S. L. w Tarnobrzegu.

BACZNOŚĆ BOCHEŃSKIE.

Dnia 8 listopada br. odbędzie się poświęcenie sztandaru Koła Ludowego w *Targowisku*, pow. Bochnia. Z powodu nieuzyskania zezwolenia na pochód, odbędzie się tylko poświęcenie sztandaru w kościele parafialnym w Łężkowicach o godzinie 10-tej, wbijanie gwoździ itd.

Na uroczystość tą zapraszamy ludowców z okolicznych kół.

Komitet.

Język polski w czechosłowackich szkołach handlowych

Dotychczas język polski wykładany był jako obowiązkowy przedmiot na akademiach handlowych w Morawskiej Ostrawie i Ołomuńcu. Obecnie język polski wprowadzono jako przedmiot bezwzględnie obowiązkowy we wszystkich zawodowych szkołach handlowych. W Pradze język polski wykładany jest na wszystkich trzech akademiach handlowych. Jako podręcznika używa się doskonałej „Nauki Języka Polskiego“, prof. dr. B. Vydry, który obecnie opracowuje podręcznik według nowej ortografii polskiej. Zrozumiałą jest rzeczą, że w tutejszych kołach polonistów czeskich zmiana ortografii przyjęta była nieprzychylnie.

Rozruchy antyżydowskie

Po raz drugi w bieżącym tygodniu policja w Kanadzie wezwana została do rozproszenia manifestantów francusko-kanadyjskich, którzy tłukli szyby w sklepach żydowskich. W obu wypadkach rozruchy te nastąpiły po wiecach, na których mówcy protestowali przeciw wyzyskiwaniu kanadyjskich Francuzów przez żydowskich i angielskich finansistów i przemysłowców. Aresztowano 500 osób.

Listy i korespondencje

„Za wygłoszenie referatu na nielegalnym zebraniu"

W dniu 2 lutego br. odbywało się zebranie w Nieszkowicach Wielkich, na którym przemawiał p. **Samek Wojciech** z Kobyla, powiat Bochnia.

Starostwo bocheńskie ukarało w drodze administracyjnej „za wygłoszenie referatu na nielegalnym zebraniu" — jak głosił nakaz karny — p. **Samka — jak również przewodniczącego zebrania p. Wojciecha Helaka i zwołującego p. Stanisława Brożkiewicza.**

Od orzeczenia starościńskiego — oskarżeni wnieśli odwołanie do Sądu Okręgowego w Krakowie.

Po czterokrotnych rozprawach w sądzie — Sąd Okręgowy na rozprawie w dn. 27 października br. **wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.**

Światła i cienie

(Korespondencja z Łańcuckiego).

Głuchów, powiat Łańcut. Jak w sąsiednich wioskach naszego powiatu **Czarnej i Dębinie** i innych, młodzież zgrupowana w kołach Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" już od dwu lat zorganizowała i **uruchomiła sklepy spółdzielcze, które cieszą się liczną frekwencją klientów i rozwojem**, tak i w naszej wiosce **Głuchowie, tak starzy jak i młodzi stanęli murem przy sztandarze Stronnictwa Ludowego i na jednym z zebrań, z inicjatywy p. Alojzego Dziadusia z Dębiny przystąpiono do utworzenia spółdzielni rolniczej.**

Dotychczas posiadamy już swój **Dom ludowy i spółdzielnię mleczarską**, dobrze prosperującą. **Obecnie dążymy do zorganizowania w naszej wsi piekarni i sklepu spółdzielczego.**

Toby były te światła w naszym życiu, ale nie brak i cieni. Oto w tym czasie, kiedy ludność w dobie kryzysu, tworząc spółdzielnie ratuje się jak może i pracuje dla przyszłości, z drugiej strony widzimy rozrzutną gospodarkę i to wśród tych, którzy gospodarując pieniędzmi publicznymi, powinni liczyć się z każdym groszem i dawać przykład oszczędnej gospodarki.

Mamy tu na myśli **gospodarkę Wydziału powiatowego**. Drogi powiatowe należące pod Powiatowy Zarząd drogowy w Łańcucie, **znajdują się w stanie opłakanym. Podobno w listach płac figurują osoby, które nie powinny być opłacane z tych funduszów. B. pracownicy Wydziału powiatowego, którzy mimo zdobytych praw emerytalnych zostali wydaleni bez prawa do emerytury**, po to tylko aby ich miejsce zajął ktoś protegowany, **prowadzą już dwa lata proces sądowy przeciwko Związkowi samorządu w Łańcucie.**

Proces ten dotychczas kosztuje już tysiące. Wszystko to jest opłacane z pieniędzy publicznych. Nic też dziwnego, że taka gospodarka jest na ustach ogółu ludności, **zwłaszcza wiejskiej**, która chciałaby widzieć gospodarkę oszczędną a przytem celową. Może ten głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy i zmusi czynniki miarodajne do wglądnięcia w te sprawy.

Obywatele.

BACZNOŚĆ POWIAT KRAKOWSKI!

W dniu 15 listopada b. r. odbędzie się **w Krakowie**, w sali Domu Ludowego „Wisła", przy ul. Radziwiłłowskiej 23 o godz. 10-tej rano **nadzwyczajny Zjazd Powiatowy**, w którym powinni wziąć udział **wszyscy członkowie Stronnictwa Ludowego, posiadający legitymacje.** Prosimy o przybycie konieczne wszystkich członków. — Sprawy ważne.

W dniu 6 listopada b. r. odbędzie się **posiedzenie Zarządu Pow. S. L.** w Krakowie, w redakcji „Piasta", na które zapraszamy wszystkich członków Zarządu, **na godz. 10-tą rano.**

Zarząd Powiatowy S. L.

—o—

BACZNOŚĆ POWIAT BRZESKI!

W **Biskupicach radł.** gmina Radłów, odbędzie się **w niedzielę, dnia 8 listopada b. r. uroczystość poświęcenia sztandaru Koła Ludowego.** Zbiórka o godz. 7-mej rano w Biskupicach, skąd ruszy pochód do kościoła par. w Radłowie. Zarząd Koła prosi wszystkich ludowców z okolic by przybyli na te uroczystość ze sztandarami. Po powrocie z kościoła odbędzie się publiczne zgromadzenie.

Zarząd Koła w Biskupicach.

Raciechowice święcą sztandar

(Korespondencja z Myślenickiego)

No, nareszcie skończyła się „pokuta" ludowców za „grzechy" 15- go sierpnia. Pierwsze **Raciechowice** uzyskały pozwolenie ze starostwa myślenickiego na uroczystość poświęcenia sztandaru.

Ku wielkiej radości, po długiej deszczowej szarudze, zawitała na dzień 25 października, cudowna pogoda. Bez żadnej reklamy na miejscu zbiórki zgromadziło się **około 3 tysiące braci ludowej.** O godzinie 10 rusza barwny pochód do kościoła. Gra orkiestra. Zielone szumią sztandary. Po poświęceniu sztandaru, rusza pochód na obejście gospodarza uroczystości, prezesa Koła S. L. **Stanisława Śmigli**, który zagając tę podniosłą uroczystość, powołuje prezydium zgromadzenia. Przewodniczy **Alojzy Karcz.** Wita delegacje sąsiednich powiatów, gości i zebranych obywateli. Pierwszy przemawia **Franciszek Pala** z ramienia Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej. Podkreśla znaczenie sztandaru w organizacji, **jako symbolu karności i solidarności, jedności i braterstwa, walki i tryumfu.** Drugi mówi **Alojzy Konieczny** z Limanowskiego, jędrnie i zwięźle, kreśląc znaczenie reformy rolnej bez odszkodowania: **„Świętsze jest prawo do życia 20 milionów chłopów, niż prawo własności 200 tysięcy obszarników!"** Następne Władysław Karcz z bocheńskiego prostuje oszczerstwa i kłamstwa niektórych księży endecji i sanatorów, iż „ruch chłopski jest w rękach komunistów"? **Słowo komunista**, heretyk i t. p. — stwierdza **—to zbrodniczy taran — w rękach tych ludzi, którzy chcą rozsądzić jedność Stron. Lud., rozbić młodych i starszych, konkludując, komunizm**, rodzi ucisk, niesprawiedliwość i nędza!"

Franciszka Spędzianka z Zegartowic deklamuje porywający treścią wiersz. Zaś **Walery Obidowicz**, akcentuje, iż „wieś zacofana i ciemna, tylko przez czytelnictwo gazet i książek ludowych może kulturalnie i oświatowo doścignąć miasto"! Potem **Władysław Kędryna**, porusza Berezę Kartuską, stosunki polityczne w kraju. Natomiast rzeź bratobójcza w Hiszpanii konstytucję kwietniową, ordynację wyborną, samorząd krytycznie uwypukla **Jan Pałka**, sekretarz pow. S. L. z Myślenic.

Wielkie wrażenie wywołało przemówienie **księdza Szczotki** z Krakowa, który mówił: Nie powinniście oglądać się ani na lewo, ani na prawo, tylko iść twardym krokiem naprzód drogą wedle programu Stron. Ludowego, drogą prawdziwej demokracji. Honornie i dumnie, uparcie i bez wytchnienia, ofiarnie z zapałem aż do zwycięstwa sprawy ludowej. Cześć i szacunek młodzież — honor i godność starsi — powinni sobie okazać. Przebaczenie, harmonia i zgoda młodzieży i starszych doprowadzić was napewno do szybkiego nadejścia jasnego Jutra Polski Ludowej.

W końcu odczytano **rezolucje nowosieleckie**, które zgromadzenie przyjęli huraganem okrzyków. Dłuższym przemówieniem przewodniczący zamyka imponujące zgromadzenie.

Po odśpiewaniu „Gdy naród do boju"... „Nie rzucim ziemi", zebrani skrzepieni na duchu, zagrzani do czynu, spokojnie rozeszli się do swych gromad, by cegłę po cegle kłaść na gmach budującej się demokratycznej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jan Puchała

Pod znakiem rozpraw sądowych

(Korespondencja z Tarnowskiego)

ROZPRAWA ALFREDA ORLOFA

Dnia 20 października br, odbyła się **w Tarnowie** przed Sądem Okręgowym rozprawa przeciwko **Alfredowi Orlofowi**, sekretarzowi Koła ludowego w Ryglicach, który odpowiadał **z więzienia, w którym przebywał od 4 miesięcy.**

Akt oskarżenia zarzucał Orlofowi, że w przemówieniu swojem na uroczystości poświęcenia sztandaru w Janowicach dopuścił się obrazy członków rządu, pomawiając ich o hańbiące czyny, nadto rozpuszczał fałszywe wiadomości mogące wzbudzić niepokój publiczny.

W wyniku rozprawy p. Orlof został skazany (za przekrocznie 4 art. K. K. na 25 miesięcy więzienia) na łączną karę na 8 miesięcy więzienia i 20 zł. grzywny. Bronił oskarżonego **Dr. Stanisław Chmiel** Obrońca wniósł apelację od wyroku. Na wniosek obrońcy, sąd wypuścił p. Orlofa z tymczasowego aresztu śledczego.

ROZPRAWA PRZECIWKO WITKOWI ZE ŚMIGNA

Dnia 22 października br. odbyła się w Sądzie grodzkim w Tarnowie rozprawa przeciwko **Władysławowi Witkowi ze Śmigna, wiceprezesowi Zarządu na powiat tarnowski**, przeciwko **p. Ludwice Wójcikowej** z Siemiechowa i **p. Andrzejowi Nędzy** z Janowic. Oskarżonym akt oskarżenia zarzuca, że w przemówieniu na uroczystości poświęcenia sztandaru w Janowicach rozpuszczali fałszywe wiadomości mogące wzbudzić niepokój publiczny, przez to, że np. Wójcikowa miała powiedzieć „jak sanacja Witosa do Polski nie wpuści, to chłopy podatków na sanację przestaną płacić i do wojska nie pójdą sanację bronić".

Oskarżeni do winy się nie poczuwają i ofiarowują szereg świadków na poszczególne zarzuty. Rozprawę **odroczono** celem powołania świadków. Bronił oskarżonych **adwokat Dr. Muetz** z Tarnowa.

ROZPRAWA PRZECIW DZIAŁACZOM Z WOLI RADŁOWSKIEJ

Dnia 23 października br. przed Sądem Okręgowym, w Tarnowie, jako odwoławczym, odbyła się rozprawa przeciw **prezesowi Koła Stron. Lud. z Woli Radłowskiej Józefowi Nasiadce, wiceprezesowi Koła Franciszkowi Wolniakowi i prezesowi Koła Młodzieży Wiej. Antoniemu Szczepanikowi**, którzy w I. instancji otrzymali po jednym miesiącu aresztu **za zarządzenie nielegalnego pochodu z Woli Radłowskiej do Wierzchosławic w dniu 15 sierpnia br.**

W wyniku rozprawy p. Szczepanik został **uwolniony, p. Nasiadka skazany na 12 zł. grzywny**, albo 10 dni aresztu, p. Wolnik, **na 8 zł. grzywny albo 6 dni aresztu.**

Jak widzimy, ostatni tydzień października był w sądzie w Tarnowie pod znakiem „ludowym". Rozpisanych jest jeszcze szereg rozpraw odwoławczych na początek listopada za urządzanie pochodów nielegalnych do Wierzchosławic w dniu 15 sierpnia, za kolportaż ulotek nawołujących od wzięcia udziału w uroczystościach „Czynu Chłopskiego", nielegalne zebrania it.p.

EDWARD BROŻEK

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO POW. TARNÓW

Z inicjatywy Zarządu Powiatowego S. L. w Tarnowie odbyło się dnia 23 października br. **zebranie działaczy z całego powiatu**, na którym omówiono sprawy gospodarcze, w konsekwencji czego wybrano **powiatową Komisję gospodarczą**, złożoną z 15 osób, która ma się zająć pracą gospodarczą w powiecie, w myśl instrukcji Okręgowej komisji gospodarczej.

KRONIKA LIMANOWSKA.

Kilkanaście kół przygotowuje sztandary do poświęcenia na wiosnę. W niedługim czasie każda gromada będzie miała swój znak walki. Zbliżają się długie wieczory zimowe, każdy ludowiec powinien dużo czytać, aby wiedział co się dzieje w Polsce i na świecie. Słaby to ludowiec, który nie czyta swej prasy. Więc „Piast", „Zielony Sztandar" i „Grudziądzka" powinny w podwojonej liczbie rozświetlić mroki, zacofanie na wsi.

*

Bardzo wielkie szkody wyrządził śnieg wrześniowy — w lasach liściastych — a już okropne zniszczenie zrobiły okiści październikowe. W niektórych lasach niemal dwie trzecie drzew szpilkowych leży już to z korzeniami wydartych — już to w połowie połamanych. Obraz naprawdę taki jakby po największej kanonadzie. Szkody obliczają w tysiące złotych.

Ludność góralska okropnie jest zmartwiona, długotrwającą plutą jesienną. Dużo kartofli jest jeszcze w polu. Wielu gospodarzy nie zasiało ani ziarnka żyta lub pszenicy. A tu ciągle jeszcze wichury i deszcze.

UWAGA LIMANOWSKIE!

W niedzielę, **dnia 15-go listopada**, o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w „**Domu Robotniczym**" **w Sowlinach** pod Limanową

WALNE ZGROMADZENIE wszystkich członków Kół Młodzieży Wiejskiej. Wstęp tylko za legitymacjami. Sprawy b. ważne. Obecność przynajmniej całych zarządów kół konieczna!

Edward Trojanowski,
prezes.

Historia z poświęceniem sztandaru ludow. w Jezierny

(Korespondencja z powiatu Zborów)

Koło ludowe w *Jezierny* sprawiło sobie sztandar. W czasie gromadzenia funduszów wśród członków i sympatyków, policja zażądała spisu ofiarodawców. *Prezesa Koła ukarano grzywną 30 zł. za rzekomo nielegalną zbiórkę.*

Miejscowi ludowcy jako gorliwi katolicy, chcieli uroczystość rozpocząć poświęceniem sztandaru i w tym celu udali się do miejscowego ks. proboszcza, który delegacji okazał niechęć, każąc sobie przynieść sztandar. Nadmieniono proboszczowi, iż prawdopodobnie na uroczystość przybędzie ks. Panaś, który dokona poświęcenia, o ile by to sprawiło księdzu proboszczowi trudność. W końcu proboszcz zgodził się — po otrzymaniu kartki od księdza dziekana ze Zborowa. Po załatwieniu spraw w starostwie, które początkowo podanie odrzuciło — aż dopiero po delegacji u pana wojewody — dało zezwolenie, ustalono dzień 25 października.

Na uroczystość przybyło *koło ze sztandarem z Jarczowiec i ludowcy z innych kół ludowych w powiecie.* Kiedy pochód przybył na nabożeństwo do kościoła, proboszcz na kazaniu zapowiedział, że odbędzie się w Domu Ludowym akademia, aby tam wszyscy się udali — nie wspomniał jednak nic o poświęceniu sztandaru. Kiedy delegacja udała się do niego po nabożeństwie w sprawie poświęcenia sztandaru, odrzekł: „po akademii, po akademii, nie mam czasu". — Ludność miała się udać na akademię po poświęceniu, ale po takiem postępowaniu oburzona, uformowała pochód, wróciła na miejsce zbiórki, gdzie wbito gwoździe, mowy okolicznościowe wygłosili *J. Wróbel i B. Płaza.* Odśpiewaniem pieśni ludowych zakończono zebranie. Poświęcenie sztandaru odłożono na później i w innym kościele.

Oto tak postępuje ksiądz proboszcz, a później narzeka się, że lud idzie do cerkwi brać śluby i chrzty.

Obecny.

Kronika wielkopolska

ZEBRANIE MĘŻÓW ZAUFANIA STRON. LUDOWEGO.

We wszystkich miastach powiatowych odbywają się zebrania prezesów kół i mężów zaufania S. L. Na zebraniach tych omawia się bieżące sprawy gospodarczo-polityczne. *Chłopi wszędzie wypowiadają się bardzo ostro przeciw akcji Michałkiewicza* i obiecują mu, o ile tylko ośmieli się pokazać w terenie, dać należytą odprawę. Wypowiadają się również w zdecydowany sposób w rezolucjach, przeciw metodom pacyfikacyjnym stosowanym przez policję na terenach niektórych powiatów Polski, jak również przeciw więzieniu działaczy ludowych w Berezie. Zamierzona również akcja płk. Koca, znajdzie odpowiednia reakcję ze strony chłopów wielkopolskich, którzy zdają sobie dobrze sprawę, że będzie to drugie wydanie B. Be.

ZJAZDY MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

W związku z Walnym Zjazdem Delegatów Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej — odbywają się w poszczególnych okręgach zjazdy okręgowe. Wśród młodzieży panuje bardzo bojowy nastrój. W rezolucjach bardzo ostro piętnuje się monopolizowanie Przysposobienia Wojskowego przez „Strzelca", oraz napaści na Związek ze strony niektórych księży i endecji. Ruch młodowiejski na terenie Poznańskiego jest jednak *tak już silny*, że żadne represje i szykany stosowane względem niego nie przyniosą pożądanego skutku.

MŁODZIEŻ ŚREMSKA ZAKŁADA MUZEUM REGIONALNE.

W. Z. M. W. okręg Śrem, uchwalił założyć muzeum regionalne, w którym znajdą się wszystkie zabytki kultury chłopskiej. Inicjatywa ta spotkała się również z życzliwym poparciem Kuratorium szkolnego, które zobowiązało się jak najszerzej zamierzenia te poprzeć.

SEKWESTRATORZY „URZĘDUJĄ" PO WSIACH.

W północnych powiatach Poznańskiego zaczęły swą pracę windowania podatków Urzędy Skarbowe. Sekwestratorzy przyjeżdżają na wsie nawet samochodami ciężarowymi i zbierają za podatki co i gdzie można. System ten nie przyczyni się chyba do wzmożenia entuzjazmu dla obecnego systemu.

PODSTAWOWE ZASADY

Nurt życia społecznego każdego narodu kieruje się **pewnymi podstawowymi zasadami**. Mogą one w poszczególnych okresach zmieniać się, mogą być dodatnie dla kształtowania się życia społeczno-narodowego, mogą też okazać się bardzo szkodliwymi. Przykłady tych ostatnich dała nam niestety historia Polski przedrozbiorowej. Do najważniejszych, które stanowiły myśl polityczną ówczesnej warstwy panującej przez długi okres dwu ostatnich wieków istnienia Państwa przed rozbiorami, zaliczyć należy: utożsamienie narodu z jedną tylko klasą społeczeństwa — szlachtą, zasada wybieralności króla i t. zw. liberum veto, polegające na tym, że do ważności uchwał sejmowych potrzebna była zgoda wszystkich posłów, co w praktyce uniemożliwiało dojście do skutku jakiejkolwiek uchwały. Z tych zgubnych zasad, które stan szlachecki uważał za swe najdroższe klejnoty swobód, wytworzyła się w ostatnim wieku najsmutniejszej pamięci bytu państwowego — jeszcze jedna, że Polska nierządem stoi. Słabość uznana za warunek bytu Państwa i jego niepodległości. Niestety do czasu. Nawet w ówczesnych warunkach stan taki nie mógł utrzymać się przez czas dłuższy i skoro państwa ościenne, z którymi Polska wychodziła poprzednio zwycięsko, należycie się wzmogły — przyszła nieuchronna katastrofa Polski — rozbiory.

Po odzyskaniu niepodległości **myśl państwowa poczęła się na nowo pozytywnie urabiać**. Oczywiście, nie mogła ona mieć podobieństwa do myśli z czasów przedrozbiorowych. Głębokie przemiany, jakie dokonały się w Europie w XIX wieku i tęsknoty wytworzone po tragedii wielkiej wojny, nie mogły pozostać bez wpływu na nową polską myśl polityczną. W życiu prawno-politycznym każdy obywatel stał się pełnoprawnym, zniknęły warstwy uprzywilejowane. Niemniej jednak w praktyce, krótki, jak dotychczas, okres samodzielnego bytu państwowego nie pozwolił skrystalizować się polskiej myśli politycznej, nie dał nam ustroju, na którym można by budować potęgę państwa, jego bogactwo i dobrobyt, pozwalający równocześnie zabezpieczyć należycie kraj z zewnątrz. Tym więcej, że nadzieje, jakie pokładane w powszechnej zgodzie narodów, w wiecznym pokoju, okazały się wysoce zawodne. Przeciwnie, z biegiem lat okazało się, że wojna poczyniła w państwach potężne rysy, stworzyła fermenty, jakich chyba historia cywilizacji nie znała, które bynajmniej nie wykazują się sobie i piętrzą, wytwarzając co raz to większy chaos.

Po krótkim okresie w naszym kraju parlamentaryzmu, opartego na całym społeczeństwie, przyszedł ustrój monopartyjny, **który nie wytwarzał próby życia. Nie do pomyślenia są też rządy biurokratyczne, nie mające żadnego poparcia ze strony społeczeństwa**, tym więcej w obliczu niebezpieczeństwa, jakie nam zagraża z zewnątrz.

W tej chwili upadku niedawno panującej jeszcze myśli politycznej rodzą się jednak nowe, przybierają na sile, z którymi trzeba się liczyć. Zarysowuje się podział społeczeństwa, który dokonał się w wielu państwach Europy, w kierunku ustroju faszystowskiego i komunistycznego. Od dłuższego czasu pisma, zwłaszcza jednego z tych obozów, głoszą, że w Polsce nie masz miejsca na inne obozy, na inne fronty, tylko na te dwa, które muszą się zetrzeć ze sobą. I znów wyłania się myśl, która zaczyna opanowywać coraz szersze kręgi społeczeństwa, **zwłaszcza miast**, a która może okazać się tak samo zgubna dla kraju, jak te przed rozbiorami.

Bo w Polsce jest jeszcze jeden czynnik społeczny, którego nie uznawanie stało się zgubą dla kraju przed półtora wiekiem, bo jest czynnik, który nie tylko arytmetycznie stanowi rdzeń i większość narodu, ale który zaczyna w pełni rozumieć swą pozycję społeczną, który chce wziąć odpowiedzialność za państwo na swe barki — chłopi. Czynnik tym ważniejszy, że daleki od radykalnych tendencyj skrajnych obozów, jedynie daje gwarancję spokoju wewnątrz, którego sam potrzebuje, czynnik, który bez oparcia o jakiekolwiek inne ugrupowanie, sam ma pełne prawo i podstawę do wzięcia losów państwa na siebie. Ta myśl powinna stać się podstawowym hasłem nowej odrodzonej Polski. Trzeba, żeby o niej wiedział nie tylko każdy chłop, ale każdy Polak. Trzeba ją wpajać, uzasadniać, narzucać, dopóki nie zapanuje niepodzielnie. Tym więcej, że w nieszczęsnej, skłóconej Europie **ustroje oparte na chłopie są jakby oazami szczęśliwości. I taki ustrój rodzimy, mający najbardziej żywotną rację, bytu, potrzebny jest naszemu krajowi**. I to powinno być hasłem nowej Polski, podstawową myślą państwowo-narodową, która musi dotrzeć do świadomości wszystkich.

Dr. Jan Niew.

Co pisze Duńczyk o wsi polskiej?

W czasopiśmie duńskim *Brugsforenings-Bladet* z dnia 27 października ukazał się *dłuższy artykuł poświęcony wsi polskiej*. Autorem artykułu jest Duńczyk *Mgr. Folmer Wisti*, lektor języka duńskiego na Uniwersytecie Jagiel., który równocześnie jest współpracownikiem wspomnianego pisma spółdzielczego.

Numer ten zdobią barwne reprodukcje obrazów znanej artystki-malarki Zofii Stryjeńskiej. Zamieszczono w numerze „Prządkę", obrazy przedstawiające typy w strojach ludowych z Pokucia, z Podhala, z pod Krakowa, stroje ludowe kaszubskie itd. — Wspomniane pismo ukazuje się w *nakładzie 260.000 egzemplarzy*. Cyfra olbrzymia, jeżeli się weźmie pod uwagę, że Dania liczy ponad 3.390.000 ludności.

Punktem wyjścia wędrówek autora po Polsce był Kraków, celem: Mazowsze. Ciekawe wrażenie wywiera na Duńczyka wieś polska. Podkreśla, ile czasu traci małopolski chłop przez prastary sposób zbywania produktów swoich na targach. W długich kolumnach — pisze — można spotkać wozy chłopskie, ciągnące się na przestrzeni 20 kilometrowej, udających się na targ krakowski. Trudno wędrować przez polskie wsie. Prawo twego pobytu zależy zwykle od łaski — nielaski sołtysa. Przygnębiające wrażenie robi ta nieufność w stosunku do przybysza.

Tę nieufność chłopską wreszcie zrozumiałem. Dużo hołoty kręci się po polskich drogach. Nie bez przyczyny zanikła piękna polska gościnność. Wybaczyłem sołtysowi, gdy przed wydaniem mi moich dokumentów zajrzał do kurnika, czy mu tam czego nie brakuje. Zewnętrzny obraz wsi mazowieckiej — smutny. Są jednak objawy nietylko pocieszające — ale wprost radosne. To *pęd do wiedzy i postępu wśród młodego pokolenia*. Wprawdzie niema tu jeszcze wzorowych spółdzielń, (spotykamy tu wciąż jeszcze obskurne budy żydowskie) rzadko, nawet bardzo rzadko spotyka się mleczarnie, rzadko spotyka się pisma na wsi. Nie trzeba jednak zapominać, że szalała tu wojna światowa, ze wszystkimi konsekwencjami.

Rok 1936. — Punktem wyjścia znowu Kraków, celem: Wielkopolska. Tyle już słyszałem o dobrobycie tamtejszym. Spodziewałem się więc spotkać ludność bardziej zmaterializowaną. Zostałem przyjemnie zaskoczony. *I tu widzi się wielki postęp, pęd do jeszcze większego postępu i rozwoju.*

Niezatarte wrażenia wyniosłem z pobytu między młodymi chłopami w Śremie, Dolsku i Bninie, gdzie jako gość miłych bardzo państwa Drożdżików, byłem na dożynkach. Rozmowy z młodymi działaczami, ich mowy, sprawozdania, świadczyły o tym samym gorącym idealiźmie połączonym z celową i realną pracą nad podniesieniem wsi jak u młodych działaczy małopolskich.

Pięknej gościnności zaznałem u prezesa W. T. K. R., byłego posła Stanisława Mikołajczyka, który pokazał mi mnóstwo wzorowych gospodarstw wielkopolskich.

Dla mnie, biorącego udział nad zbliżeniem między Polską a Danią, wzruszającym wprost było to, że wśród światłych chłopów spotykałem dużo takich, którzy żywo interesowali się duńską kulturą wiejską, ludową.

Często, biedny skromny chłop wie o duńskim ruchu spółdzielczym ,o naszych uniwersytetach ludowych, ceni Danię. My Duńczycy oddawna mamy słabość do Polaków. Te dwa lata wędrówek upewniło mnie w mym przekonaniu, że istnieje podatny grunt do zbliżenia między naszymi narodami.

Cofnięcie kontyngentu wywozowego fabryce bekonów w Jarosławiu

Lotem błyskawicy rozeszła się po powiecie naszym wiadomość, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu cofnęło z dniem 1 grudnia br. kontygent wywozowy 8 bekoniarniom w Polsce, w tej liczbie bekoniarni w Jarosławiu z powodu nieprzeprowadzenia inwestycji w przemyśle przetwórczo-mięsnym.

Wywołało to zrozumiałe poruszenie i rozgoryczenie wśród szerokich rzesz chłopskich naszego powiatu, które pod względem ilościowym i jakościowym dostosowały hodowlę trzody i w ten sposób miały w czasie ogólnego kryzysu na wsi zapewniony rynek zbytu.

Nagle cała hodowla, która przez Okr. Tow. Rolnicze przeprowadzona została planowo i z wielkim nakładem pracy, zawisła w powietrzu, zaś chłopi znaleźli się nagle bez zbytu w położeniu katastrofalnym, co może wywołać skutki wprost nieobliczalne.

Fakt ten wywołać może jeszcze inne przykre konsekwencje:

1) Okoliczna ludność rolnicza pozostanie pozbawiona dobrego nabywcy na swoją hodowlę trzody na miejscu. Z braku przeciwwagi zostanie wyzyskiwana przez różnych handlarzy i pośredników, którzy już obecnie zacierają z radości ręce, że zniknie z chwilą odebrania kontyngentu najgroźniejszy ich konkurent.

Konkurent ten podtrzymywał **ceny żywca** na wysokim poziomie, a gdy braknie tego odbiorcy, rolnik zniechęci się do hodowania trzody, która przestanie mu się opłacać, z powodu niskich cen.

Wywołany tem niepotrzebny ferment nie przyczyni się chyba do uspokojenia umysłów wśród ludzi.

2) Miejscowi masarze obniżą natychmiast cenę zakupna żywca, nie redukując równocześnie cen przetworów mięsnych, proporcjonalnie do obniżki tej ceny zakupu, gdyż braknie właśnie tego konkurenta, jakim była dla nich bekoniarnia. Wspomnieć też przy tej okazji należy, że uboje i produkcja wędlin odbywały się w bekoniarni pod ścisłą kontrolą lek. wet. i w sposób najbardziej higieniczny.

3) Ilość bezrobotnych w powiecie zwiększy się o dalszych 100 proc. osób zwolnionych z pracy, pracowników umysłowych i pracowników fizycznych i to w okresie zimowym, który jest najcięższy do przetrwania.

Uwzględniwszy rodziny tych pracowników, szukać będzie kilkaset osób utrzymania z funduszów publicznych. Nikt z tych ludzi, pozbawionych pracy nie zdoła zrozumieć, dlaczego z jednej strony pozbawia się ich pracy właśnie w tym okresie przedzimowym, kiedy z drugiej strony całe społeczeństwo i władze organizują pomoc dla bezrobotnych i wysilają się, aby liczby bezrobotnych zmniejszyć i szukają dla nich pracy.

Powstaną nowe kadry niezadowolonych, do których bardzo łatwo mogą trafić wywrotowe hasła.

4) Miasto Jarosław straci najwybitniejszą placówkę miejscową przemysłową, która wypłacała rocznie przeszło 110.000 zł. tytułem zarobków swym pracownikom. Kwota ta wraz ze świadczeniami socjalnymi, zostawała u miejscowych kupców, rzemieślników i instytucji społecznych.

5) Miejscowe ochronki, sierocińce i schroniska starców, dla których fabryka świadczyła rocznie w naturaliach wartości około 20.000 zł., stracą powyższe świadczenia.

Wszystkie te korzyści uzyska jakaś inna miejscowość, do której cofnięty tut. fabryce kontyngent zostanie przydzielony, zaś wszystkie ujemne skutki tego postanowienia obciążą wyłącznie miasto Jarosław i okolice, o ile nie zostanie w czas przedsięwzięta akcja,, celem zreasumowania postanowienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu przez właściwe czynniki, a przede wszystkim p. Ministra Rolnictwa, Poniatowskiego. Sprawa ta przede wszystkim interesuje chłopów powiatu Jarosławskiego, którzy na wypadek utrzymania zarządzenia Min. Przemysłu i Handlu w mocy, narażeni zostaliby na straty nie do powetowania.

To też ludność powiatu Jarosławskiego ufa, że p. minister Poniatowski zbada tę sprawę objektywnie i spowoduje, by nieprzemyślane cofnięcie kontyngentu bekoni w Jarosławiu zostało w interesie nie tylko powiatu, lecz i Państwa jak najrychlej anulowane.

* * *

Sama wiadomość o zlikwidowaniu placówki tej, mającej pierwszorzędne znaczenie dla chłopów wywołało wielkie rozgoryczenie i zaraz w dniu 30 bm. chłopi zorganizowani w Stronnictwie Ludowym na zebraniu uchwalili odpowiednie rezolucje przeciwko odebraniu kontyngentu bekoniarni w Jarosławiu i likwidacji tejże. Spodziewać się należy, że właściwe czynniki sprawę tę zrewidują na czas i przywrócą bekoniarni odebrany jej kontyngent



Słynny pałac Escorial, koło Madrytu był obecnie przedmiotem zażartych walk.

NOWY DOM LUDOWY.

W Janowie pow. Środa — siłami młodzieży wiejskiej i przy poparciu starszego społeczeństwa wiejskiego powstaje „Dom Ludowy". Wszelkie prace związane z budową wykonują członkowie Koła Mł. Wiej. W pracy tej stara się, jak tylko może i umie przeszkodzić endecja, nie wahając się nawet rzucać oszczerstw na zasłużonych ludzi, że są komunistami. Sprawie to jednak nie zaszkodzi, a przynosi bardzo smutne świadectwo **endekom**.

Sanacyjny bigos

Ostatnio rozeszły się, jak wiadomo, pogłoski, że ogłoszenie rezultatów pracy płk. Koca, zapowiedziane pierwotnie na dzień 11 listopada, uległo nowej zwłoce. Jak i każde inne, tak i te pogłoski trudno sprawdzić. Niemniej z kół, stojących blisko płk. Koca informują, jakoby w ostatnich dniach prace nad nową organizacją obozu rządowego zostały przyspieszone i nie jest wykluczone, że na dzień 11 listopada główne przynajmniej zarysy programu będą gotowe.

Istnieją czynniki, którym zależy na tym, żeby proklamacja nowej organizacji obozu rządowego nastąpiła równocześnie z nominacją gen. Rydza-Śmigłego marszałkiem. Ale...

Opłakane wyniki

Inni, również stojący blisko kuchni płk. Koca i chwytający zalatujące z niej zapachy, utrzymują, że myśl o budowie szerokiego obozu rządowego została zasadniczo zaniechana. Rezultaty pracy p. Koca mają się ich zdaniem ograniczyć do odbudowy samego obozu ściśle legionowego, na wąskiej płaszczyźnie. Podobno wrażenie, jakie pozostawiły wyniki wyborów łódzkich, bynajmniej z czasem nie osłabło a reakcja społeczeństwa na ogłoszone niedawno projekty planów, branych pod uwagę w pracach p. Koca, zrobiła swoje. Opinia roboty niepoważnej ustaliła się nie tylko wśród kół opozycyjnych, ale i organizacyj i grup sanacyjnych.

Po tak opłakanych wynikach przygotowania artyleryjskiego trudno liczyć na powodzenie generalnej ofensywy.

Odwrócone role

To też wśród grup i organizacyj sanacyjnych coraz bardziej utwierdza się przekonanie, że z wielkich planów nic nie wyjdzie. Po prostu nie wierzą. Znają swoich. Raczej wśród niektórych kół opozycyjnych istnieje jeszcze oczekiwanie niespodzianek. Nic dziwnego, że coraz częściej dochodzi dziś do paradoksalnych sytuacyj, do odwrócenia ról, jak w rozmowie jednego z dziennikarzy opozycyjnych z wybitnym działaczem sanacyjnej organizacji zawodowej.

— Jak się ustosunkujecie do nowej organizacji obozu rządowego? — zapytał dziennikarz.

— Czy pan oszalał? — odpowiedział sanator. — Przecież żadnej takiej organizacji nie będzie. Powiększy się tylko chaos, jaki panuje obecnie i walka wszystkich z wszystkimi.

— Ale przecież płk. Koc...

— Gdyby pan znał te wszystkie rzeczy, jak ja je znam...

Antysemici

W skład formuły programowej p. Koca ma wchodzić, jak powiadają, kilka procent antysemityzmu. P. Koc musi przecież dbać o zadowolenie wszystkich. Zbyt wielu Żydów mogłoby niebezpiecznie przeciążyć sanacyjną arkę Noego.

W gronie współpracowników p. Koca znajdują się zatem i specjaliści od antysemityzmu. Jak mówią, w zakresie gospodarczym jest nim p. Floyar-Rajchman, życie kulturalne mają oczyścić z wpływów żydowskich bracia Lilienfeld-Krzewscy, z których jeden na razie zajmuje się gorliwie popieraniem podobnych sobie antysemitów w Radiu, wreszcie w dziedzinie politycznej p. Borek-Borecki.

P. Koc wychodzi widocznie z założenia, że najlepszymi specami od antysemityzmu są „byli Żydzi".

„Front Młodzieżowy"

Troska o potomstwo nie jest również obca sanacyjnemu Noemu. Młodzież jest niegrzeczna, antypaństwowa i wogóle... A jednak wielki obóz polityczny bez młodzieży jest jak bezpłodna para małżeńska. Po najdłuższym nawet życiu rodzina musi wymrzeć. Zaczęto więc szukać jakiejś podstawy do rozbudowy „frontu młodzieżowego" i zatrzymano się na dwóch organizacjach, Legionie Młodych i O. M. P. Cóż, kiedy nie chwyciło. Legion Młodych jest zbyt skompromitowany w opinii społeczeństwa a przede wszystkim samej młodzieży, a O. M. P. rozporządza bardzo nikłymi wpływami i w dodatku nie okazuje zbyt wielkiej ochoty do podporządkowania się dyrektywom p. Koca. Organizację tę stanowi przede wszystkim grupa młodszych posłów sanacyjnych z posłem Janem Hoppe na czele. Jej organizem jest pismo „Jutro Pracy". Jest to grupa o tendencjach nacjonalistycznych i w jej oczach przyszły obóz p. Koca zapowiada się za mało nacjonalistycznie. To też młodzi posłowie sanacyjni trzymają się w rezerwie i bynajmniej nie kwapią się z odpowiedzią na apel p. Koca.

Próbowano również podobno nawiązać pewien kontakt z młodszymi radykałami narodowymi. I ta próba pozostała bez rezultatu, jak o tym świadczy ton organu młodych radykałów narodowych „A. B. C.", które w ostatnich dniach gwałtownie atakuje płk. Koca.

Podjazdy

Rzecz prosta, również wielką rolę odgrywają w tym wszystkim kwestie personalne. Kierunek nadają ludzie. To też dla konserwatystów czerwoną płachtą jest np. osoba ministra Poniatowskiego a naprawiaczy uważają oni za niebezpieczeństwo o wiele większe od wszelkiego autoramentu opozycjonistów.

Niefortunna przygoda dziennikarza

Sprawa nominacyj, zapowiedzianych na dzień 11 listopada, ma swoją historię. Prasa czerwona ogłosiła, że oprócz gen. Sosnkowskiego, generałami broni zostaną mianowani również generałowie Berbecki i Dąb-Biernacki, podczas gdy w „Gazecie Polskiej" ukazała się wiadomość, zapowiadająca mianowanie generałem broni tylko gen. Sosnkowskiego. O pozostałych dwóch generałach, o których wspominała prasa czerwona, nie było w „Gazecie Polskiej" ani słowa.

W warszawskich kołach politycznych i dziennikarskich, orientujących się w sprawach zakulisowych, wywołało to tym większe zainteresowanie, że obydwa wydawnictwa, to znaczy „Gazeta Polska" i prasa czerwona, należą do jednego politycznego koncernu prasowego, na którego czele stoi redaktor naczelny „Gazety Polskiej" płk. Miedziński. Wiadomo, że płk. Miedziński przeprowadza kontrolę polityczną wiadomości, jakie ukazują się w prasie czerwonej, często też używa się tej prasy dla lansowania wiadomości, których nie chce się ogłaszać w „Gazecie Polskiej".

W rezultacie opublikowana przez prasę czerwoną wiadomość o zamierzonym mianowaniu generałów Berbeckiego i Dąb-Biernackiego generałami broni, okazała się nieprawdziwa i została urzędowo sprostowana. Odpowiedzialnym za jej umieszczenie uznano współpracownika prasy czerwonej, znanego dziennikarza sanacyjnego, red. Merwina, który został natychmiast zwolniony.

Gdy mówiono o tym w kole dziennikarzy sanacyjnych, jeden z nich powiedział z westchnieniem:

— Mój Boże, żaden z nas nie zna dziś dnia ani godziny...



Policja rozpędza w Brukseli demonstrujących belgijskich faszystów, t. zw. reksistów

Kradną

Do biur magistratu m. Łucka przybył prokurator i sędzia śledczy i po przeprowadzeniu rewizji, na polecenie sędziego śledczego aresztowano i osadzono w więzieniu wiceprezydenta miasta, Stefana Wasilewskiego.

Przeprowadzono również rewizję w mieszkaniach kilku urzędników magistratu. Aresztowanie wiceprezydenta Wasilewskiego wywołało w Łucku i okolicy ogromne poruszenie, bowiem był on działaczem wielu miejscowych organizacyj sanacyjnych.

Kierownictwo sądów grodzkich w stolicy przeprowadza od kilkunastu dni kontrolę kancelaryj komorników, w których ujawniono grube „nieporządki". Za „nieporządki" te aresztowano ostatnio trzech komorników w Warszawie.

Nie przebrzmiały jeszcze echa głośnego na całą Polskę procesu naczelnika skarbowego w Radomiu Krzysztoforskiego, gdy oto w tym samym mieście sekretarz Urzędu Ziemskiego Zygmunt Porzycki popełnił defraudację kilku tysięcy złotych.

W Bydgoszczy aresztowano b. kierownika agencji pocztowej Rubiewo, Baczyńskiego, za defraudację.

Z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie został aresztowany skarbnik kasy im. Stefczyka ze wsi Czołpin gm. Sekocin pod Nieszawą, Ignacy Brzeziński, który przywłaszczył sobie znaczną sumę, przeznaczoną na budowę domu ludowego w Czołpinie.

W Łodzi odbył się proces szefa miejscowej policji podinspektora Noska. Sąd Okręgowy skazał go na rok więzienia za współpracę ze złodziejami i opryszkami.

Sprzeniewierzenia w Lidze Popierania Turystyki

Biuro personalne Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w **Katowicach** przesłało na ręce sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym w Katowicach akta sprawy zawieszonego w urzędowaniu radcy **Borga**, podejrzanego o **sprzeniewierzenie kilku tysięcy złotych na szkodę Ligi Popierania Turystyki w Katowicach.**

B. radca Borg, piastujący funkcję dyrektora tej instytucji, przywłaszczył sobie kilka tysięcy zł. przy sprzedaży biletów wycieczkowych. Borga zawieszono w wyniku dochodzeń dyscyplinarnych na stanowisku dyrektora Ligi Popierania Turystyki i radcy kolejowego.

Obecnie sprawą zajął się sędzia śledczy, który przesłucha w najbliższych dniach świadków w tej sprawie, a następnie skieruje akta do prokuratury, która z kolei sporządzi akt **oskarżenia przeciwko radcy Borgowi.**

Epilog wielkich kradzieży

W czwartek po południu nastąpiło ogłoszenie **wyroku** w sensacyjnym procesie urzędników II Urzędu Skarbowego w Radomiu, oskarżonych o nadużycia pieniężne na kwotę około **ćwierć miliona złotych.**

Już o godz. 5-tej po południu przed gmachem Sądu Okręgowego zgromadziły się **tłumy ludzi,** oczekujących na wyrok. Sala sądowa po brzegi wypełniona była publicznością. O godz. 18-tej w asyście policji sprowadzono do sądu oskarżonych **z Kozerackim na czele.** W parę minut po godz. 18-tej wszedł na salę trybunał i przewodniczący odczytał wyrok, skazujący b. naczelnika II Urzędu Skarbowego w Radomiu **Krzysztoforskiego na 15 lat więzienia,** pozbawienie praw honorowych i obywatelskich na 10 lat i 100.000 zł grzywny. **Rocha Kozerackiego na 3 lata więzienia, Jana Paszkowskiego na 3 lata więzienia, Stefana Krzyżkowskiego na 2 lata więzienia, Stanisława Janurę na 5 lat więzienia,** z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na lat 10, **Areliusza Puchalskiego na 6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem kary na dwa lata, **Eugeniusza Gorzelewskiego na rok więzienia** z pozbawieniem praw obywatelskich na 2 lata, **Romana Powichrowskiego,** sekwestratora, **na 3 lata więzienia** i pozbawienie praw na 5 lat, **Jana Salwę,** sekwestratora, **na 7 lat więzienia** z pozbawieniem praw na 5 lat, **Henryka Winczewskiego na 4 lat więzienia** i 2 lata pozbawienia praw, **Józefa Michalskiego na 3 lata więzienia** z pozbawieniem praw na trzy lata, **Zenona Bodzecha na 6** miesięcy **więzienia** z zawieszeniem kary na 2 lata i 100 zł grzywny, **Ludwika Kozerskiego na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu, Adama Witkowskiego na rok więzienia, Włodarza,** sekwestratora, **na 4 lata więzienia** z pozbawieniem praw na 5 lat.

Aleksandra Jasienieckiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata. Oskarżonego Jana Lemańskiego, naczelnika wydziału personalnego w Izbie Kieleckiej sąd uniewinnił, jak również Kielskiego i Eleazara vel Leona Rozencwajga. Rzecznik dyscyplinarny Izby Kieleckiej Marek Bersowski skazany został na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na 3 lata. Wszystkim skazanym sąd zaliczył areszt przebyty w śledztwie.

Odczytany wyrok wywołał na sali olbrzymie wrażenie. Osk. Winczewski zemdlał i został wyniesiony z sali przez policjantów. Prokurator wystąpił z wnioskiem o zastosowanie środka zapobiegawczego w stosunku do Winczewskiego, Powichrowskiego i Włodarza. Po wyroku wszystkich skazanych aresztowano i odwieziono do więzienia.

Nowe odznaczenie

Jeden z warszawskich tygodników literackich zamieścił następujący wierszyk:

„Nową odznakę wymyślił kierownik B. Śmierdzielina,
A Gronowski wykonał projekt:
W wieńcu z wawrzyn pudełko z wazeliną,
A u dołu podpis: „Ja się boję".

Jeżeli odznakę tę otrzymają w Polsce wszyscy, którzy na nią zasłużyli, to stanie się ona najpopularniejszem u nas odznaczeniem.

Nowy obóz

Spytał prostaczek inteligenta:

— Panie, co to za obóz, słyszałem ma powstać?

Myślałem, że to biednym i głodnym ludziom, co marzną w dnie i noce — rozdać mają nowiuteńkie koce?...

— Ależ człecze! — inteligent rzecze: Koc na głód i zimno jest kompletnym zerem; będą was karmić i przykrywać, owszem, lecz drukowanym papierem!

(Dziennik popularny").

Propaganda przeciw Czechosłowacji w Niemczech

W Niemczech zauważyć można **wzmożenie wrogiej propagandy przeciwko Czechosłowacji.** Przedstawiciele prasy partyjnej z Monachium dokonali w tych dniach objazdu pogranicza bawarsko-czeskiego. Punktem kulminacyjnym było zebranie **z miejscowości Selb,** gdzie przemawiał gauleiter **Wechtler** na temat: „pogranicze bawarskie jako wał ochronny przeciw bolszewizmowi". Mówił on o rzekomym niebezpieczeństwie zarówno dla Niemiec, jak i całej Europy, jakie ma wynikać ze ścisłego związania się Czechosłowacji z Rosją Sowiecką. Jednocześnie cała prasa niemiecka powtarza komunikat N. B. I., donoszący o rzekomych **bazach lotniczych Sowietów w Czechosłowacji.**

Co piszą inni?

Przekąska a la Koc

Akcja p. Koca wniosła trochę humoru do życia politycznego. Żartują sobie z tego tajemniczego „kocenia się“ sanacji wszyscy. Ostatnio „Wesoła fala“ lwowska zajęła się tym tematem. „A. B. C.“ zamieściło następujący wierszyk o przekąsce a la Koc:

„Trochę faszyzmu.
nieco reksizmu,
coś hitleryzmu,
dużo... komizmu!
Włoski makaron,
w belgijskim sosie,
niemieckie knedle,
w polskim bigosie!
i mamałyga
i makagiga!
Co z tego wyjdzie?
Napewno — figa!“

O dobrą politykę na Kresach

W kilku pismach znajdujemy głębsze uwagi na temat polityki polskiej na kresach wschodnich.

Jeden z redaktorów „Słowa“, który prowadził kampanię przeciw staroście Czuszkiewiczowi, podkreśla potrzebę praworządności

„Starosta Czuszkiewicz został usunięty z Lidy za system rządzenia powiatem, który to system budził powszechne niezadowolenie.. Jestem przekonany, że jest to akt głęboko praworządny z punktu widzenia państwowego słuszny, bo podnoszący w oczach tamtejszej ludności autorytet Państwa, jako rządzony miarą sprawiedliwości, a stojący powyżej autorytetu poszczególnych urzędników.“

P. Czuszkiewicz został przeniesiony na stanowisko radcy wojewódzkiego w Nowogródku. Czy to taka wielka degradacja? Nie możemy się jakoś doczekać tego, by władze wyższe wyciągały w takich razach naprawdę wszystkie konsekwencje.

P. premier Składkowski powiedział kiedyś, że jeśli starosta jest zły, to znaczy, że on, premier, jest zły. Nie słusznie brał p. premier na siebie takie brzemię odpowiedzialności. — Trudno żądać, by znał dobrze ćwierć tysiąca starostów i to przeważnie takich, których odziedziczył po swych poprzednikach. Ponosi natomiast gen. Składkowski odpowiedzialność za tych starostów a zwłaszcza wojewodów, których sam wyszukał i mianował

„Słowo“ ma rację twierdząc, że jeśli nie można ludności zapewnić lepszego niż dawniej bytu materialnego, to przynajmniej trzeba jej dać sprawiedliwość.

„Kur. Wileński“ zaś podkreśla, że również położenie materialne ludności można i należy poprawić.

„Każda złotówka, winwestowana w naszą ziemię, to nie tylko zwiększenie bogactwa Polski, wyrównanie różnic między Polską A i B, przekształcenie ziem gospodarczo-biernych, na ziemie gospodarczo czynne, nie tylko wykorzystanie marnujących się bogactw naturalnych — to przede wszystkiem polityka narodowościowa — zwłaszcza na północo-wschodzie. Doprawdy: nie mandat karny, nie areszt na akademii, nie drobna suma dana na odczepnego, lecz duży program inwestycyjny, związe te ziemie na stałe z resztą kraju.“

Korespondent „Kur. Poznańskiego“ zwraca uwagę na ekspansję żydowską.

„40.000 ha ziemi jest dziś na Wileńszczyźnie po 16 latach wcielenia do Polski, a po 10-ciu rządów „sanacyjnych“ w rękach żydowskich.

Mało tego. Chciwa a konsekwentna ręka sięgnęła po nasze przepiękne jeziora w pow. święciańskim, zabierając 8 jezior t. zw. dubickich w swe posiadanie.

W tym pięknym okresie „radosnej twórczości“ od r. 1927 do 1936 r., według zebranych danych 15 procent nieruchomości i większych posiadłości ziemskich, przeszło na Wileńszczyźnie w obce ręce — Litwinów i Żydów, przeważnie tych ostatnich.

A jak wyglądają te gospodarstwa żydowskie?

Większe objekty ziemskie, zakupione przez bogatych żydów, są przeznaczone już z góry na spekulację. To też prowadzi się w nich rabunkową gospodarkę, wyciskając z ziemi wszystkie soki, wyjaławiając doszczętnie grunta i trzebiąc lasy.“

Sprawa gen. Maciszewskiego

Żydowska „Chwila“ donosi:

„W związku z rewelacjami łódzkiego senatora Algajera na temat poborów gen. Maciszewskiego, które według twierdzenia senatora wynoszą mają 20.000 zł. miesięcznie, p. prezes Rady ministrów gen. Składkowski odbył konferencję z prezesem B. G. K. gen. Góreckim. Jak wiadomo, gen. Maciszewski był przed objęciem tego stanowiska w Łodzi jednym z dyrektorów B. G. K.“

A jeszcze dawniej był w armii, zdaje się, w sądownictwie wojskowym

W Łodzi mówi się, że spór Algajer - Maciszewski powstał dlatego, iż generał wpłacił 28 tys. zł. na cele sanacyjne i zdziwiony szybkim roztrwonieniem tej sumy nie chciał dawać więcej.

Z sądownictwa do przemysłu

„Słowo“ znowu wraca do stosunków na Śląsku i pisze:

„Są sędziowie na Śląsku, w Fürerii p. Grażyńskiego, którzy otrzymują po ustąpieniu ze stanowiska sędziowskiego stanowisko „syndyka“ jakiejś upadłości. Oczywiście pobory takiego syndyka do skromnej pensji sędziego tak się mają, jak dochody Rotszylda do zarobków literata, jak zarobki pani Parylewiczowej do poborów posterunkowego. P. Witczak, b. sędzia na Śląsku został syndykiem huty „Pokój“, p. Zwierzyński, był sędzia, obecnie syndyk huty „Pokój“, p. Strzelczyk, b. sędzia obecnie syndyk koncernu księcia Pszczyńskiego.

Nazewnątrz wszystko jest w porządku. Każdemu jest wolno wyjść z sądownictwa i odrazu dostać syndyka. A jednak, a jednak..

O ład w szkołach wyższych

„Głos Narodu“ nie bardzo wierzy, by opisane przez min. Świętosławskiego akty gwałtu były dziełem studentów katolickich i narodowych.

„Być może, że dopuściły się ich inne elementy, aby w oczach dojrzalej opinii skompromitować wyzwoleńczy ruch narodowy. Ale nawet, gdyby się ich mieli dopuścić studenci o przekonaniach katolickich i narodowych, to — chcemy wierzyć — tylko pod wpływem uniesienia i nie zdając sobie sprawy z następstw, jakie mogą z awantur wyniknąć. W takim razie akty te trzebaby traktować, jako przestrogę na przyszłość.

Rozsądny i pełen godności apel p. ministra Świętosławskiego powinien znaleźć należyty oddźwięk w masach młodzieży akademickiej. Nie można naszych wyższych uczelń zmieniać w plac boju. Rozwiązaniu kwestii żydowskiej to nie pomoże, a studiom uniwersyteckim przyniesie wielkie szkody.

Najpierw jednak należy odbudować zaufanie młodzieży do władz uniwersyteckich. Bez tego uspokojenie trwałe nie jest możliwe.. Młodzież ma swoje postulaty w kwestii żydowskiej. Niech je lojalnie i w sposób odpowiadający powadze korporacji, której jeden człon stanowi, przedstawi władzom akademickim“.

Nie ma prawa lynchu, oświadcza „Głos Narodu.“ Nikt nie może być bity za to, że jest żydem.

„Czas“ przypomina, jak to dawniej było w Głównej Szkole Handlowej.

„Jeśli były jakieś zamieszki, to samo pojawienie się osoby rektora wpływało uspakajająco na zbyt podniecone umysły. Milkły okrzyki — precz z żydami, natomiast podnosiły się okrzyki na cześć rektora. A gdy rektor zaczynał przemawiać, nikomu się nie śniło, by przemówienie jego przerwać jakimś okrzykiem. W naszych czasach osoba rektora stanowiła symbol powagi i godności uczelni, powagi i godności nauki. Obecnie czasy się zmieniły. Dziś do młodzieży przemawia nie rektor ,ale cywilny pan, przybyły na czele uzbrojonych od stóp do głów policjantów. Czyż może być coś bardziej tragicznie anormalnego, coś bardziej bolesnego?“

Echa procesu Twardowskiego

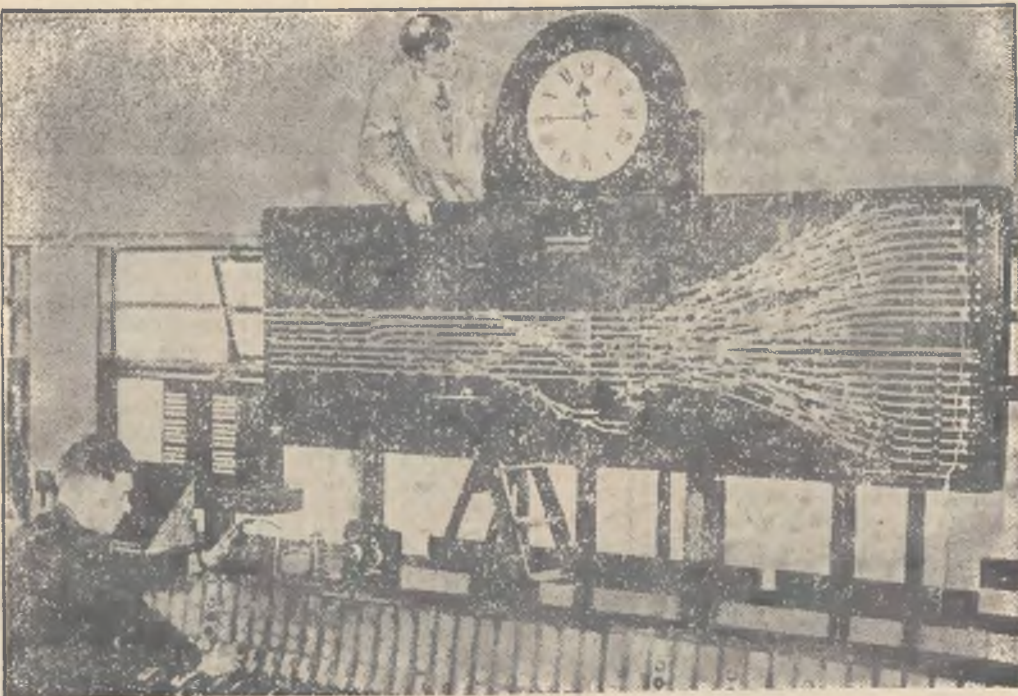
Z mowy obrońcy b. starosty Twardowskiego, wygłoszonej przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu, przytacza „Słowo Pomorskie“ takie wyjątki:

„Przez dwa lata nie było kontroli ksiąg w starostwie działdowskim. Kontroli tej oskarżony nie unikał, a żądając jej, otrzymał od wojew. Kirtiklisa odpowiedź: „Wy się tam jakoś rozliczcie“. Dlaczego? Bo Kirtiklis poświęcał całą swoją uwagę sukcesom politycznym oskarżonego. „To mój najlepszy starosta“ — mówił. Nawet popierał go na wybitnie polityczne stanowisko szefa bezpieczeństwa publicznego w jednym z województw.

Gdy więc Twardowskim zainteresował się prokurator, woj. Kirtiklis stanął wobec takiego zagadnienia: Ktoś paść musi; albo wojewoda, albo starosta.

— Według mnie — mówił dalej obrońca — wszystko to, co w toku procesu wynikło ze stosunku Kirtiklisa do Twardowskiego, było tylko chęcią wykręcenia się wojewody za wszelką cenę od odpowiedzialności za brak nadzoru, wskutek czego wynikły straty dla skarbu państwa i dla powiatu.“

P. Kirtiklis, jak wiadomo, nie jest już wojewodą w Toruniu. Zastąpił go woj. Raczkiewicz.



Na angielskich kolejach wprowadzono ostatnio specjalne elektryczne aparaty sygnalizacyjne, wskazujące kierownikom ruchu dokładny bieg pociągów, oraz punkty, w których się one krzyżują.

Grzeszolski uniewinniony!

W czwartek Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w procesie inż. Pawła Grzeszolskiego z Sosnowca, oskarżonego o zbrodnię otrucia talem swoich dwojga nieletnich dzieci i żony.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu uznał winę Grzeszolskiego za udowodnioną i skazał go na karę śmierci, którą wskutek zastosowania amnestii zamieniono na karę dożywotniego więzienia.

W procesie apelacyjnym obrońcy oskarżonego w dalszym ciągu zaprzeczali winy Grzeszolskiego, udawadniając, iż jest on ofiarą pomyłki sądowej, albowiem historja nie zna tak potwornego morderstwa i nie było żadnego powodu, dla którego Grzeszolski miałby tę zbrodnię popełnić a oskarżenie oparte jest tylko na poszlakach.

Prokuratorzy, powołując się na przeszłość Grzeszolskiego, człowieka o niskim poziomie moralnym, twierdzili, iż obrońcy oskarżonego nieprzedstawili dostatecznych dowodów jego niewinności i wnosili o zatwierdzenie wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

* * *

Od Grzeszolskiego, który б. pilnie przygotowywał się rozprawy, spodziewano się usłyszeć dłuższą obronę w ostatnim słowie. Tymczasem ograniczył się on do oświadczenia, że jest niewinny.

W tych warunkach, wyrok wzbudził ogólne zainteresowanie.

Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego uchylił i oskarżonego inż. Pawła Grzeszolskiego, uznał niewinnym zarzucanego mu czynu.

Przewodniczący w motywach podał, iż sąd przyjął za bezsporne, że przyczyną śmierci dzieci i żony Grzeszolskiego było otrucie talem. Nie mniej jednak Sąd Apelacyjny nie zdołał rozwiązać pytania, kto i w jaki sposób spowodował śmierć rodziny Grzeszolskiego. W tych warunkach Sąd Apelacyjny uznał, iż wyrok Sądu Okręgowego w Sosnowcu był oparty na przesłankach psychologicznych, a nie faktycznych.

Wzrost cen towarów rolniczych

Przeciętne ceny w całej Polsce, płacone producentom we wrześniu rb. przedstawiały się, według zestawienia Głównego Urzędu Statystycznego, w złotych następująco (w nawiasach cyfra z września 1935 r.): za 1 kwintal: pszenica 19,66 (15.68), żyto 13.41 (11.40), jęczmień na kaszę 13.94 (11.65), owies 12.34 (11.71), gryka 14.00 (13.49), groch 17.80 (18.27), ziemniaki 3.09 (3.24), ziemniaki fabryczne 2.58 (2.68), siano koniczyny 5.21 (5.63), siano łąkowe 4.02 (4.36), słoma **2.38 (2.46)**.

Za sztukę: koń roboczy 223 (186), krowa dojna 173 (156), owca rzeźna 15 (14).

Za 1 kg.: wieprz żywej wagi 0.79 (0.87), za litr: mleko 0.13 (0.13), za 10 sztuk: jaja 0.50 (0.53).

Widzimy z powyższego, że *we wrześniu rb. ceny zarówno produktów roślinnych jak i zwierząt, wydatnie wzrosły, szczególnie silna jest zwyżka zbóż w stosunku do roku poprzedniego.*

Wzrost protestów wekslowych

We wrześniu rb. nastąpił w Polsce wzrost protestów wekslowych, co przypisać należy w pewnej mierze **zwiększonym obrotom gospodarczym w ostatnich miesiącach.** Według danych G. U. S. zaprotestowano na terenie całej Polski we wrześniu rb. ogółem 132.2 tys. sztuk weksli na sumę 16,8 milionów złotych wobec 123.9 tys. sztuk wartości 15.9 mil. zł. w sierpniu rb. i 114.3 tys. sztuk na sumę 16.3 mil. zł. we wrześniu 1935 r.

Nowe ulgi celne

W Nr. 83 Dziennika Ustaw ogłoszono m. in. rozporządzenie ministra skarbu, wprowadzające z dniem 1 listopada b. r. (aż do kwietnia 1937) **obniżone stawki celne na szereg przywożonych z zagranicy towarów.** Dołączone do rozporządzenia szczegółowe wykazy obejmują **blisko 300 pozycyj.**

W tymże Dzienniku Ustaw ogłoszono **polsko-niemieckie porozumienie o przedłużeniu prowizorycznej umowy gospodarczej z 4 listopada r. 1935 do końca b. r.,** oraz rozporządzenie min. rolnictwa, wyłączając z pod działania **ustawy o mleczarstwie** z 22 kwietnia 1936 te zakłady mleczarskie, które mleko puszczane w obrót otrzymują z własnego gospodarstwa, o ile obrót ten nie przekracza dziennie: 300 litrów w zakładach mleczarskich w woj. wileńskim, nowogrodzkim i poleskim, 200 litrów w pozostałych województwach, a 100 na terenie m. st. Warszawy.

Portrety gen. Rydza w urzędach

Premier, gen. Sławoj-Składkowski, wydał okólnik do wszystkich ministerstw w sprawie wywieszenia portretów generalnego inspektora sił zbrojnych, generała Śmigłego-Rydza.

We wszystkich urzędach państwowych wywieszone mają być portrety oficjalne według wzoru zatwierdzonego przez wojskowy instytut naukowo-oświatowy. W tych urzędach, gdzie portrety dostojników państwa są wywieszone na jednej ścianie, podobizna pana Prezydenta R. P. znajdować się ma na miejscu środkowym, po stronie prawej portret pierwszego marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, po stronie lewej portret generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Śmigłego-Rydza.

Wiadomości ze świata

Kampania wyborcza w Stanach Zjednoczonych

Kto zostanie wybrany prezydentem?

Kampania wyborcza w związku ze zbliżającymi się wyborami prezydenta Stanów Zjednoczonych **osiągnęła pnnkt szczytowy.**

Na podstawie przeprowadzonej **przez jeden ze znanych tygodników amerykańskich ankiety, przewagę głosów uzysknje Landon, podczas** gdy amerykański oddział agencji Reutera przeprowadził ankietę, z której wynika, że **Landon otrzyma 217 elektorów, Roosevelt 314.**

Jak wiadomo, obywatele amerykańscy **nie wybierają bezpośrednio prezydenta, lecz tylko elektorów republikańskich lnb demokratycznych w poszczególnych stanach.** Elektorzy zbierają się w styczniu w Waszyngtonie **dla załatwienia ostatecznych formalności** wyboru **prezydenta,** który de facto wybierany **jest w listopadzie, albowiem zarówno partia republikańska jak i demokratyczna wystawiają tylko po jednym kandydacie.**

* * *

Prezydent Roosevelt przemawiał niedawno do **ogromnego tłumu.** Prezydent oświadczył, że **zamiary Landona na przyszłość nie mogą budzić zaufania.** Roosevelt przyrzeka, że będzie starał **się o skrócenie dnia pracy, zwiększenie płac, zniesienie pracy nieletnich, usunięcie trustów, poparcie umów zbiorowych, i zwiększenia wymiany handlu międzynarodowego, wreszcie o polepszenie doli farmerów.** Jednocześnie — mówił prezydent — będziemy strzec naszych granic od wszelkiej groźby wojennej i usuniemy wszystko, co mogłoby dawać zyski z wojny.

Koszt wyborów prezydenta St. Zjednoczonych według obliczeń kwestury izby reprezentantów wynosi **17 milionów dolarów,** nie licząc osobistych wydatków kandydatów i organizacyj lokalnych. Do 28 bm. organizacja stronnictwa demokratów (Roosevelta) wydała na kampanię wyborczą przeszło **4 miliony dolarów,** zaś przeciwnicy Roosevelta wydali ponad **12 milionów dol. Do dnia wyborów wydatki wzrosną jeszcze o 5 milionów dolarów.**

Król rumuński w Pradze czeskiej

Król rumuński Karol II i następca tronu ks. Michał przybyli 28 bm. przed południem *do Pragi z wizytą oficjalną.* W otoczeniu króla znajdują się: minister spraw zagranicznych, Antonescu, adjutant króla i marszałek dworu, generał Baliff, królewski nadłowczy de Moczonyi, szef kancelarii wojskowej, generał Filimon, i wielu innych dygnitarzy. Na bogato udekorowanym dworcu, gości królewskich powitał prezydent republiki czechosłowackiej, dr. Benesz, oraz członkowie rządu z *premierem dr. Hodżą* na czele, przedstawiciele parlamentu, władz wojskowych i administracyjnych. W chwili, gdy pociąg dworski zajechał na dworzec, kapela wojskowa zaintonowała hymn rumuński a bateria oddała 21 strzałów salutowych. Po ceremonii powitalnej król wraz z prezydentem Beneszem i świtą odjechali do zamku, witani entuzjastycznie przez tłumy ludności, zalegające wszystkie ulice prowadzące z dworca na zamek. Ku uczczeniu króla udekorowano całe miasto kwiatami i flagami o barwach rumuńskich i narodowych. Z chwilą wjazdu orszaku królewskiego na zamek, opuszczono czechosłowacką flagę państwową i wywieszono państwową flagę rumuńską.

Bitwa o Madryt

Sytuacja na wszystkich frontach hiszpańskich a przede wszystkim pod Madrytem jest ze względu na sprzeczne wiadomości dosyć niejasna. Wiadomo jednak, że **na wszystkich frontach trwają krwawe walki i że w samym Madrycie panuje nastrój rosnącej paniki.** Z małymi wyjątkami dyscyplina wśród milicji ludowej jest zupełnie rozluźniona. Wiadomość o ucieczce rządu do Barcelony wymaga jeszcze potwierdzenia.

Powstańcy uczynili wypad na Katalonię, który nie przyniósł wprawdzie natychmiastowych rezultatów, ale zrobił wielkie wrażenie. Powstańcze okręty wojenne **wpłynęły do zatoki Rosas i usiłowały wysadzić na ląd oddziały wojska. Kanonierka rządowa, która usiłowała temu przeszkodzić, została zatopiona.** Obecnie toczy się walka na lądzie. Zaalarmowane zostały wszystkie okoliczne oddziały milicji.

Według doniesień z Barcelony, statek powstańczy, który bombardował zatokę Rosas, był to krążownik „Canarias“. Z okrętu dano 4 wystrzały, które nie spowodowały ofiar w ludziach. Na wybrzeżu prowincji Gerona Katalonia ma 40.000 żołnierzy, wybrzeża są umocnione.

Ruch tramwajowy, który normalnie trwa w Barcelonie przez całą noc, obecnie będzie przerywany o godz. 23-ciej.



Dowódcy wojsk powstańczych, walczących na froncie przed Oviedo. Od lewej ku prawej: gen. Aranda, gen. Orgas i markiz Alonso

Przygotowania obronne w Barcelonie

Katalonia ośrodkiem oporu rządowców

Agencja Radio donosi z Barcelony, iż panować ma tam jakoby **poważne zaniepokojenie, aby wojska powstańcze nie rozpoczęły akcji, mającej na celu przerwanie komunikacji między Katalonią a Francją.** Dowództwo wojsk katalońskich otrzymać miało informacje, że powstańcy zamierzają przeprowadzić **atak wzdłuż granicy hiszpańsko-francuskiej na południe od Port,Bou.** Dla ochrony tego odcinka granicznego, oraz całego wybrzeża morza Śródziemnego, mobilizuje się **poważną armię, która** wynosić **ma** ogółem 200 tysięcy ludzi.

Groźne położenie Madrytu **przesunęło punkt ciężkości spraw politycznych i przygotowania wojennego do Barcelony,** która wskutek tego zmieniła fizjonomię. Prócz powołanych 4 roczników, zostaje utworzony batalion cohotników, złożony z 16.000 ludzi, który będzie **ostatnią formacją ochotniczą.** Wszystkie oddziały milicji, znajdujące się na froncie zostaną poddane zwierzchnictwu wojskowemu. Pobyt **prezydenta Azany** w Barcelonie otoczony jest **zrozumiałą dyskrecją.** Chodzi o niealarmowanie opinii publicznej i niepodjudzanie pewnych odłamów partyj politycznych, przeciwnych w zasadzie wyjazdowi prezydenta z Madrytu.

Pogłoska o pobycie w Barcelonie **całego rządu** jest nieprawdziwa. Jedynie **2-ch ministrów towarzyszy prezydentowi,**

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU LUDOWEGO W LASZKACH.

Dnia 17. 10 br. odbyło się w *Laszkach,* pow. Jarosław, uroczyste odsłonięcie sztandaru Koła Ludowego. Przybyło na tę uroczystość *około 1000 osób.* Po odsłonięciu odbyło się zebranie, które zagaił miejscowy prezes *Stadnik Stanisław,* poczym chór młodzieży odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła“. Deklamacje o sztandarze wygłosiła mała Helenka Stadnik. Fecowicz Ludwik wygłosił referat o znaczeniu sztandaru, poczym wśród okrzyków na cześć Stronnictwa Ludowego zebranie zakończono.

Zarzad Koła w Laszkach.

Z GORLICKIEGO.

Koło Ludowe w *Kwiatonowicach* pow. gorlicki, święciło dnia 18 października br. *swój sztandar ludowy w kościele parafialnym w Bieczu,* poczym w sali Kółka Rolniczego odbyło się zebranie. Przewodniczył *Mruk Jan* z Moszczenicy, sekretarzował *Kaleta Stanisław* z Kwiatonowic. Referat polityczno-gospodarczy wygłosił prezes Zarz. pow. *Martyka,* poczym odbyło się wbijanie gwoździ. Gwóźdź Prezesa Witosa wbił p. Franciszek Martyka, następnie przemawiał przedstawiciel P. P. S. Michalos z Glinika, życząc ruchowi ludowymu rozwoju imieniem klasy robotniczej. Po uchwaleniu rezolucyj odnoszących się do panujących w kraju stosunków i po odśpiewaniu pieśni „Gdy naród do boju“ zebranie zakończono.

Sekretarz.

Z POWIATU SAMBOR.

Dnia 20. 9. 1936 r. zostało w naszej miejscowości powiatu samborskiego zreorganizowane przez p. **dr. Targowskiego** i p. **Pasickiego** Koło Stronnictwa Ludowego do którego weszli jako zarząd: Prezes — Chromicz Wojciech, wiceprezes — Martuszka Franciszek, wiceprezes — Delyna Grzegorz, sekretarz Delyna Józef, skarbnik — Karmus Wawrzyniec. Do komisji rewizyjnej weszli: Smencka Andrzej, Grzeir Józef, Golewskiegowicz Jan. Do licznie zebranej ludności wygłosił referat dr. Targowski oraz Pasicki, były poseł, obaj wybitni działacze na polu ludowym. W referatach, w których przedstawiony został stan włościański i robotniczy domagano się zmiany teraźniejszych stosunków rządzenia oraz rozwiązania sejmu i sprawiedliwych wyborów do izb ustawodawczych, rządów chłopsko-robotniczych oraz zniesienie rozmaitych ustaw nieprzynoszących państwu polskiemu żadnych korzyści a grzebiących ludność wiejską.

Po wygłoszonych referatach zapisało się kilkudziesięciu z miejscowej ludności na członków S. L. przyrzekając sobie, że solidarnie przez wszystkie trudy życiowe w jedności i zgodzie aż do osiągnięcia pełnego zwycięstwa na froncie ludowo-robotniczym kroczyć będą, gdyż gdzie jedność, tam i siła a gdzie siła tam musi być zwycięstwo.

Chromik Wojciech, prezes.

Pow. Gostynin: W dniu 8 listopada odbędzie się w **Gostyninie** uroczystość poświęcenia **sztandaru pow. i gm. Lucień** z następującym porządkiem: o godz. 9.30 zbiórka w zagrodzie prezesa Czapskiego A., godz. 10.30 **nabożeństwo w kościele paraf. w Gostyninie, po nabo**żeństwie wymarsz na wskazany plac na zgromadzenie publiczne na którym przemawiać będą działacze ludowi. Na powyższą uroczystość i zgromadzenie zaprasza członków i sympatyków Stronnictwa Ludowego —

prezes Zarządu Pow. **A. Czapski.**

Powiaty Białystok — Łomża i Ostrołęka: Zarząd Wojew. S. L. zawiadamia, że **w dniach 7 i 8-go listopada** urządza w Białymstoku, w sekretariacie S. L., ul. Elektryczna 4. — **dwudniowy kurs społeczno-polityczny** dla działaczy S. L. pow. białostockiego oraz **w dniach 14 i 15 listopada** taki sam kurs dla działaczy powiatu łomżyńskiego i ostrołęckiego w Łomży, w sekretariacie, plac Zambrowskiego 9. Początek kursów w soboty o godz. 14-tej. Na powyższych kursach wykładać będą prelegenci N. K. W. z Warszawy i Zarządu Wojew. Noclegi zapewnione.

Zarząd Wojewódzki S. L. Białystok.

Pow. Kutno: W dniu 10 listopada w Sekretariacie S. L. w Kutnie, przy ul. Senatorskiej Nr. 4 odbędzie się zebranie Zarządu Pow. S. L. oraz prezesów i seketarzy Kół S. L. Początek o godz. 11-tej rano. Tegoż dnia o godzinie 10.30 posiedzenie komisji rewizyjnej. Sprawy bardzo ważne i pilne. Przybycie konieczne.

(—) F. Florczak — prezes.

Pow. Pińczów: W niedzielę dn. 8 listopada, we **wsi Topoli,** o godz. 12-tej w świetlicy Koła Młodzieży odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L.

Prezes: (—) **K. Bochnia.**

Pow. Lubartów: Konferencja Zarządu Pow. S. L. oraz Zarządów poszczególnych Kół na powiat lubartowski odbędzie się w dniu 17-go listopada w sekretariacie S. L.. **w Lubartowie przy ul. Lipowej nr. 3.** Początek o godz. 11. Prosimy o punktualne przybycie, sprawy bardzo ważne. Będzie również udzielał porad prawnych adwokat-ludowiec.

Zarząd Powiatowy S. L.

Pow. Konin: W niedzielę dnia 15 listopada o godz. 1-szej p. p. w sekretariacie S. L. w Koninie odbędzie się posiedzenie Zarządu Pow.. S. L. Sprawy ważne i pilne. Uprasza się o konieczne przybycie **wszystkich członków Zarządu.**

(—) **Zawadzki W.,** prezes pow. S. L.

KOMUNIKAT SEKRETARIATU NACZELNEGO S. L.

Naczelny Komitet Wykonawczy na posiedzeniu w dniu 14 października b. r. zatwierdził następujące Zarządy S. L.

1. Zarząd Powiatowy S. L. na pow. Iłża wybrany w dn. 20 września b. r.
2. Zarząd Powiatowy S. L. na pow. Tarnów wybrany dn. 6 marca b. r.
3. Zarząd Powiatowy S. L. na pow. Grybów wybrany dn. 29 lutego b. r.
4. Zarząd Powiatowy S. L. na pow. Siedlce — wybrany dn. 5 kwietnia b. r.
5. Zarząd Powiatowy S. L.. na pow. Kałusz — wybrany dn. 26 kwietnia b. r.
6. Zarząd Powiatowy S. L.. na pow. Biała — wybrany dn. 2 lutego b. r.
7. Zarząd Powiatowy S. L. na pow. Olkusz — wybrany dn. 24 maja b. r.
8. Zarząd Powiatowy S. L. na pow. Nowy Sącz — wybrany dn. 15 maja b. r.
9. Zarząd Powiatowy S. L. na pow. Opoczno — wybrany dn. 10 maja b. r.
10. Zarząd Powiatowy S. L. na pow. Włocławek — wybrany dn. 10 maja b. r.
11. Zarząd Powiatowy S. L. na pow. Nieszawa — wybrany dn. 12 lipca b. r.
12. Zarząd Powiatowy S. L. na pow. Szczuczyn — wybrany dn. 28 czerwca b. r.
13. Zarząd Powiatowy S. L. na pow. Ciechanów — wybrany dn. 26 maja b. r.
14. Zarząd Powiatowy S. L. na pow. Częstochowa — wybrany dn. 24 maja b. r.
15. Zarząd Powiatowy S. L. na pow. Warszawa — wybrany dn. 3 maja b. r.
16. Zarząd Powiatowy S. L. na pow. Gniezno — wybrany dn. 7 czerwca b. r.
17. Tymczasowy Zarząd Powiatowy S. L.. na pow. Błonie — wybrany 12 paździer. b. r.
18. Zarząd Wojewódzki S. L. na województwo lubelskie — wybrany dnia 10 maja b. r.
19. Zarząd Wojewódzki S. L. na województwo białostockie — wybrany dn. 29 marca b. r.

Echa strajku rolnego w okręgu pruchnickim

Dnia 22 bm. znalazła epilog sprawa strajków rolnych w okręgu pruchnickim. Jako oskarżeni stanęli przed Sądem Grodzkim w Pruchniku: Kazimierz Młynarczyk i tow., robotnicy rolni z Rozbórza Długiego, którym akt oskarżenia zarzucał, iż przemocą i groźbą bezprawną zmusili innych robotników do zaniechania pracy, a to w pierwszych dniach lipca br. — Oskarżeni zaprzeczyli, by dopuścili się zarzuconego im przestępstwa, albowiem robotnicy rolni strajkowali dobrowolnie z powodu bardzo niskiego wynagrodzenia, a gdy po przeprowadzeniu postępowania dowodowego obrona oskarżonych została potwierdzona, sąd wydał wyrok uniewinniający. Bronił bezinteresownie Zygmunt Taubenfeld, adwokat w Pruchniku.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

(55)

Freddy Prado rozebrał się tymczasem, włożył na siebie piżamę, poczem zapalił papierosa; postanowił zaczekać parę minut, wolał zastać żonę już w łóżku.

— I pomyśleć, że ja nigdy dotąd nie skorzystałem ze swoich praw! Byłem patentowanym idjotą! — zrzymał się na siebie.

Rozgrzeszył się jednak, kiedy przebiegł w myśli dzieje swojego małżeństwa. Pobrali się niespełna miesiąc temu i byli wciąż w podróży, przyczem na statkach Zosia miała własną kabinę, w hotelach osobny pokój, a później, w czasie przeprawy przez dżungle, sypiali w tak bliskim sąsiedztwie ludzi z swej karawany... Lecz główną przyczyną dotychczasowej powściągliwości Freddy'ego była obawa, by Zosi nie „spłoszyć“. Poślubił ją jedynie dlatego, żeby mieć pretekst do przywiezienia jej tutaj i do podsunięcia jej Bahadurowi w kunsztownie obmyślony sposób, który mógł mu przynieść maksimum korzyści, a wobec gry o tak wielką stawkę, warto było zrezygnować z małżeńskich „praw“.

Ale obecnie nie potrzebował z nich rezygnować i nie zamierzał! Po swej chorobie w Yung-tan Zosia wyglądała mizernie, później, w męskiem ubraniu, zbyt dużem na nią i wiszącem na niej pociesznie, także nie działała na wybrednego drabą, zato dzisiaj oszołomiła go wręcz.

Wyrzucił niedopałek papierosa przez okno, wyjął z neceseru mały flakonik, natarł sobie twarz i dłonie perfumami, obciągnął bluzę piżamy i zwycięskim krokiem pomaszerował przez środkowy pokój apartamentu do Zosinej sypialni, której drzwi... — Co, u licha?! — zastał zamknięte!

— Zosiu! — zapukał delikatnie. — Zosiu, jesteś tam?

— Tak, Fred!

— Czy ty może... zamknęłaś drzwi na klucz?

— Na zasuwkę, Fred!

— Dlaczego?! Chcę z tobą porozmawiać!

— Jutro, Fred, jutro rano! Dziś jestem bardzo zmęczona. Już zasypiam!

— Nie kłam! Stoisz tuż za drzwiami!

Posłyszał tętent bosych stóp, poczem głos zabrzmiał słabiej.

— Stałam, ale teraz wróciłam do łóżka. Dobranoc ci, Fred!

Od tej chwili rozmowa stała się monologiem Prady, który od skali goryczy spowodu takiego braku zaufania, aż do gróźb obrażonego małżonka wyczerpał wszelkie tonacje perswazyj... napróżno.

Zosia milczała, jak zaklęta.

— A to figarka! — mruknął, powróciwszy do swego pokoju. — Dziś po raz pierwszy chciałem jej przypomnieć, że jest moją żoną i dziś po raz pierwszy zamknęła się na cztery spusty. Świetny kawał, słowo daję...

Próbował uważać sam przed sobą, iż niewiele go obszedł „figiel“ Zosi, ale na myśl o tem, że ona tam może śmieje się w kułak z jego niefortunnej wyprawy, wypadł z roli odrazu.

— Śmiej się, śmiej! — wybuchnął, zaciskając pięści. — Ciesz się, żeś mnie wystrychnęła na dudka, ale „dobrze się śmieje ten, kto się śmieje ostatni!“ Za parę dni ja będę tryumfował, a ty przekliniesz dzień swego urodzenia, ty... ha, ha, ha, ha, ha... ty zyw a kaucjo!

ROZDZIAŁ XVI.

Nazajutrz rano Bahadur przysłał Dewadattę z zapytaniem czy „najmilsi goście“ nie zechcieliby obejrzeć jego pałacu. Freddy przyjął zaproszenie



bardzo skwapliwie, lecz spotkał go zawód. Tego, co interesowało go najwięcej, mianowicie skarbcą, o którym nasłuchał się tyle jeszcze w Kalkucie od rzekomego Rundstadstena, nie pokazano „najmilszym gościom“. Oprowadzono ich za to „nadprogramowo“ po stajniach książęcych słoni, koni, oraz bawołów używanych do robót w polu, po wspaniałych ogrodach i po zwierzyńcu, w którym nie brakowało żadnego okazu fauny indyjskiej.

— Oto moi ulubieńcy! — rzekł Bahadur, wskazując ogromną klatkę, którą zajmowały lamparty, używane do „chita-hunting“. (To okrutne polowanie, ongiś bardzo popularne w całych Indjach, dziś znane tylko w Hajderabadzie, miała Zosia zobaczyć później i to w nader dramatycznych okolicznościach).

— A pani, jakie zwierzę podoba się najbardziej?

— Antylopa! Czyż nie jest śliczna?

— Owszem, ale ja wolę ją widzieć w biegu, w panicznej ucieczce przed lampartem, czy tygrysem... Mówi się u nas, — dodał po chwili w zamyśleniu — iż człowiek kocha najwięcej to zwierze, do którego jest podobny.

— Jak to dobrze, że nie pochwaliłam ropuchy!

— Nie miałem na myśli podobieństwa zewnętrznego, lecz instynkty.

— Ładna historja! To znaczy, że wasza królewska wysokość przyznaje się do... proszę wybaczyć szczerość... do instynktów lamparta.

— Nigdy się z tem nie taiłem!

— Wobec tego niżej podpisana łagodna, bezbronna antylopa musi mieć się na baczności przed groźnym lampartem. I już ucieka.

Złożyła ceremonjalny ukłon i, śmiejąc się, pobiegła szukać męża.

— Już ucieka! — powtórzył Bahadur, jak echo. — Nigdy jeszcze antylopa nie zdołała uciec lampartowi, jeśli ów miał chęć ją ścigać... A ja mam chęć, biała kobieto, o, mam! I gdy wybije stosowna godzina...

Freddy Prado często „gubił się“, pozostawał w tyle, by swą obecnością nie krępować gospodarza w jego umizgach do Zosi, ale tym razem naprawdę znalazł coś takiego, co go zainteresowało, zatrzymało w pochodzie. Mianowicie oszklone klatki z wężami. Usłużny Dewadatta, dotrzymujący towarzystwa Freddy'emu, wymienił krajowe nazwy wszystkich tych niebezpiecznych gadów. Oto straszliwie jadowita „Daboia“ (Vipera ruselli), a tam, w sąsiedniej klatce olbrzym grzejący się w słońcu, to „Kraait“ (Bungarus candidus). Oto groźna „Noya“ (Naja tripudians), a ten piękny, czarny okaz to jej brat z Jawy...

— Ależ to są okularniki! — wtrącił Prado, zauważywszy na karkach wężów z trzeciej klatki charakterystyczny znak, nieco przypominający okulary. — Oczywiście, że to kobra!

— U nas używa się cejlońskiej nazwy „Noya“.

Podczas dyskusji, jaka wywiązała się na temat nomenklatury, nadeszła Zosia i ze zgrozą stwierdziła, że mąż zachwyca się... wężami!

— Podobają ci się te wstrętne gady?

— Wstrętne? Mojem zdaniem, są one najbardziej udanem dziełem przyrody. Spójrz na ich miękkie, harmonijne ruchy. Spójrz, jak rytmicznie i z jakim wdziękiem kołysze się okularnik, gdy Dewadatta gra na swoim dziwacznym klarnecie... Dewadatto! Zagraj raz jeszcze, proszę.

— Cy wiesz, co powiedział przed chwilą książę Bahadur? — W głosie Zosi zadygotał zabobonny lęk. — Że każdy człowiek lubi najwięcej takie zwierzę, do jakiego jest... och, Fred!... jest podobny w instynktach.

— To święta prawda! — potwierdził Dewadatta z naciskiem.

Freddy spojrzał na żonę i wlot zorjentował się w sytuacji.

— Co wy mówicie! — udał zdziwienie. — A czego symbolem jest naprzykład pies? Bo to moje ulubione zwierzę...

Pomimo takiego oświadczenia, niezmiernie trudno było mu oderwać się od klatek z gadami.

— Czem one się żywią? — spytał wkońcu.

Dewadatta jął sumiennie wyliczać wszelkie zwierzęta, jakie padają łupem indyjskich gadów, kiedy zaś Freddy pospieszył naprzeciw nadchodzącemu Bahadurowi, dorzucił półgłosem:

— A czasami wąż pożera innego węża!

Brzmiało to bardzo niewinnie, Freddy gdyby nawet był usłyszał te słowa, nie byłby w nich wyczuł zapowiedzi straszliwego niebezpieczeństwa, jakie miało nad nim zawisnąć już następnego dnia.

Następnego dnia Zosia i Freddy zwiedzili część olbrzymich plantacyj herbaty, które przynosiły Bahadurowi tyle, że pokrywały wszelkie wydatki na utrzymanie jego „dworu“, jego służby, składającej się z trzystu osób. Powróciwszy do pałacu popołudniu, zażądali letniej wody na kąpiel, jak zwykle. Dotychczas wnoszono im do pokojów typowo indyjskie małe, blaszane wanny, w których nawet w siedzącej pozycji ledwie można się zmieścić, tym razem tylko Zosia mogła wziąć ten „zycbadzik“.

— Druga wanna cieknie! — oznajmił Dewadatta.

— Nie szkodzi, zaczekam, aż wykąpie się moja żona.

— A ja już kazałem przygotować kąpiel dla pana w basenie.

— W basenie? — to brzmiało zachęcająco. — Gdzież ten basen?

— O, piętro niżej, na parterze. Zaprowadzę tam pana.

Kronika gospodarcza

EUROPEJSKIE ZBIORY PSZENICY. Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie oblicza całkowity zbiór pszenicy w Europie na 400 miln centnarów metr. wobec 428 miln. w poprzednim roku. Nie są to jeszcze dane ścisłe i mogą ulec zmianom. Przybliżona wydajność z 1 ha wynosić ma obecnie 12,9 cetn. metr. wobec 13,4 w roku poprzednim.

POPRAWA KONSUMCJI WŁÓKIENNICZEJ. We wszystkich niemal gałęziach przemysłu włókienniczego zaobserwować się daje w okresie tegorocznego sezonu jesienno-zimowego znaczny wzrost obrotów. Zaznaczyć przy tym należy, że zapotrzebowanie na artykuły **wysokogatunkowe** poważnie się zwiększyło. W szczególności zjawisko to zaobserwować się dało w przemyśle konfekcyjnym.

HANDEL CZECHOSŁOWACJI przedstawiał się następująco (w milionach koron): w ciągu pierwszych 9 miesięcy br. przywóz wyniósł 5.230, wywóz 5.470, saldo dodatnie, 247.

WZROST PRODUKCJI SAMOCHODÓW. W pierwszej połowie bieżącego roku światowa produkcja samochodów wynosiła 3.2 mil. sztuk wobec 2.8 mil. sztuk w tymże okresie czasu w roku ub. Na Stany Zjednoczone przypada 77.7 proc. produkcji światowej, na Anglię 7.9 proc., na Niemcy 4.7 proc.

PRODUKCJA RADIOSPRZĘTU. Produkcja radiosprzętu w Polsce w ciągu 8 miesięcy br. przedstawiała się następująco: aparaty detektorowe 38 tys. sztuk na sumę 1.256 ys. zł., aparaty lampowe 60 tys. szt. na sumę 11.765 tys zł., kondensatory 331 tys. sztuk na sumę 471 tys. zł. i transformatorki 62 tys. szt. wartości 380 tys. zł.

WĘGIEL BRUNATNY POD KOWLEM.

W czasie robót wodociągowych w Kowlu natrafiono na głębokości 10 mtr. na pokład węgla brunatnego grubości półtora metra. Zarząd miasta podjął działania, mające na celu ustalenie opłacalności i możliwości eksploatacji pokładów węgla.

RUCH STATKÓW W GDYNI

W okresie od 12 do 18 bm. do portu gdyńskiego zawinęły 92 statki o poj. 97821 ton, odpłynęło zaś 86 jednostek o poj. 92847 ton. Bandera polska zajęła **drugie miejsce za szwedzką.** Ogólny przeładunek towarów w tygodniu sprawozdawczym wyniósł 158,8 tys. t., z czego na import przypada 42,4 tys. t., na eksport zaś 116,4 tys. ton.

EKSPORT ŻYTA I JĘCZMIENIA

W okresie od 31 lipca 1935 r. do 31 lipca 1936 r. Polska wyeksportowała 217 tys. ton żyta, podczas gdy Argentyna i ZSRR po 103 tys. ton żyta, Kanada 62 tys. ton, Niemcy 37 tys. ton. Polska wywiozła również najpoważniejsze ilości jęczmienia, mianowicie 350 tys. ton, Stany Zjednoczone 214 tys. ton, Argentyna 200 tys. ton.

CZECHOSŁOWACKI PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY postanowił podnieść ceny swych wyrobów o 10 proc. Podwyżkę tę tłumaczą podrożeniem surowców sprowadzanych z zagranicy, wywołanym przeprowadzoną dewaluacją korony czeskiej.

ROKOWANIA NIEMIECKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE. Niemcy wystąpiły z żądaniem, aby należności za wszystkie jugosłowiańskie towary były wyrównywane systemem clearingowym. Dotychczas Jugosławia dostarczała niektórych swych produktów, jak n. p. **miedzi** tylko **za dewizy,** dlatego też przeciwstawia się niemieckim żądaniom.

PORT W WIELKIEJ WSI. Znaczne obniżenie się poziomu wody u brzegów otwartego Bałtyku, pozwoliło na podjęcie prac około betonowania mola zachodniego. Prace postępują szybko, gdyż odbywają się przy pomocy specjalnych maszyn, lejących płynny beton. Dotychczas już wykonano 60 metrów ściany o wysokości 3 i pół metra.

PRZETWÓRNIA MIĘSNA W BARANOWICZACH. Z początkiem listopada ma być uruchomiona przetwórnia mięsna w Baranowiczach, wybudowana według zasad nowoczesnej techniki. Produkcja przetwórni obliczona jest nietylko na rynek miejscowy, ale i na eksport.

400 USTAW SOCJALNYCH. Według obliczeń Międzynarodowego Biura Pracy, istnieje obecnie na świecie około 400 ustaw, dotyczących ochrony świata pracy, a więc ubezpieczenia na wypadek choroby, macierzyństwa, wypadków przy pracy, inwalidztwa, ubezpieczenia na starość i na wypadek śmierci.

Z ubezpieczeń od wypadków, od choroby i od inwalidztwa korzysta, według obliczeń Międzynarodowego Biura Pracy, około 125 milionów ludzi.

NOTOWANIA CEN

na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Spędzono od dnia 20 do 26 bm. razem: 1937 szt. zwierząt.

Płacono w dniu 26 bm. za 1 kg żywej wagi za: (ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi).

BYDŁO: Woły: pełnomięsiste, wytuczone 68—75 gr, młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone 60—67 gr. **Stadniki:** pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 68—75 gr, pełnomięsiste młodsze 61—67 gr, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 51—60 gr, licho odżywione 40—50 gr. **Jałówki i krowy:** pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 70—78 gr, pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 67—75 gr, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 57—66 gr, miernie odżywione krowy i jałówki 49—56 gr., licho odżywione krowy i jałówki 40—48 gr.

CIELĘTA: najprzedniejsze cielęta tuczone 79—85 gr, średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 69—78 gr, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 59—68 gr., liche ssaki 50—58 gr.

ŚWINIE: tuczone ponad 150 kg żywej wagi 107—120 gr, pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 96—106 gr, pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 83—95 gr, maciory i późne kastraty 76—82 gr.

Przebieg targu: spęd mały, tendencja zniżkowa u ... świń utrzymana.

Drobny Rolnik

Ulepszajmy nasze ogrody i sady

Chwała Bogu! Z każdym rokiem podnosi się kultura rolnicza na ziemiach polskich. — Zwłaszcza nasza młodzież wiejska coraz to pilniej uczęszcza i coraz liczniej zapisuje się na kursy gospodarcze i wzbogaca swą wiedzę, by wyjść na wzorowych gospodarzy-rolników i wzorowe gosposie-włościanki.

Nasze ogrody warzywne i sady owocowe nabierają innego wyglądu. Coraz to mniej spotykamy po wioskach wyrosłych z dziczków jabłoni, grusz i śliw, a rodzących małe, kwaśne „płonki", „kamionki", „liboski" itd. itd. Na ich miejscu rosną szczepne, szlachetne odmiany, owocujące dorodnymi, pięknymi, smacznymi i soczystymi owocami. Tak więc jest poprawa widoczna, lecz nasze wioski kroczyć powinny wciąż dalej naprzód, mając wzrok zwrócony na zachód, gdzie warzywnictwo i owocarstwo dosięga niemalże szczytów kultury ogrodniczej. Mogą Niemcy, Czechosłowacja, Francja, Belgia i Holandia ciągnąć kolosalne zyski z umiejętnie uprawianego warzywnictwa i owocarstwa, to tak samo i polski chłop i ogrodnik, znany w świecie z swej pracowitości, im dorównać, może i powinien. Nasz klimat jest wprawdzie ostrzejszy i gleba chudsza, lecz to nie może być tamą w rozwoju kultury rolnej i ogrodniczej, bo oświata i praca pomnaża nietylko dobrobyt jednostek, lecz wzbogaca całe narody.

* * *

Mile nas uderza, że gospodarz, który się kocha w sadownictwie ma też u siebie posadzone **winokrzewy**. Każdy pyta czemu? U jednego udają się winogrona bardzo dobrze i widzimy, że ma dla swoich dzieciaków, a i do sprzedania za parę złotych, bo to winogrona są dosyć drogie, a pieniądze zawsze są konieczne dla gospodarza. Tak jest — z całą pewnością winokrzewy będą owocować znakomicie, tylko niech kochani gospodarze raz przejrzą i przestaną narzekać na biedę, a wezmą się do sadzenia roślin, przysparzających dochodu w gospodarstwie, którego do tego czasu nie było.

Całą stronę południową domu waszego niech zasłoni 4—5 krzewów winorośli, a każdy może wam dać chociaż parę złotych dochodu.

Gospodarze! teraz na jesieni przygotujcie sobie ziemię obok domów waszych do sadzenia winokrzewów! Wino potrzebuje dużo wapna, więc wszystkie stare lepienia, czy rumowiska zmieszać z dobrą ziemią na grządce przed domem, dobrze znawozić nawozem przegniłym i posadzić po 4—5 krzewów winorośli 1.20 m jeden od drugiego. Z odmian polecić można: Chrupkę złotą, Triumf polski, Magdalenę czarną.

Ważnym drzewem, którym rolnicy winni się więcej zainteresować, to **orzech włoski**.

Orzech włoski jest drzewem dorastającym 15—20 metrów wysokości, o mocno cienistej koronie, bardzo obficie rodzącym, a więc drzewem wysoko dochodowym, na równi z innymi drzewami owocowymi. Prawda, że w początkach orzech rodzi słabo, ale jednak rodzi rok rocznie i może dać bardzo poważny dochód w naszym gospodarstwie.

Jeżeli z drzewa 15—20 letniego możemy zebrać śmiało do 3 q (podwójnych centnarów) orzechów, to widzimy, że to nam się rzeczywiście opłaci.

Trzeba jednak wiedzieć, że orzech musi mieć odpowiednie warunki glebowe, by naprawdę dobrze rósł i owocował.

Najlepiej **orzech włoski** udaje się na miejscach osłoniętych od północy, ale także rośnie i dobrze owocuje (może nawet więcej jest wytrzymały na miejscach otwartych i przewiewnych). Owocuje bardzo dobrze, gdy sadzimy go grupami.

Orzech **lubi** ziemię lekko suchą, bogatą w wapno.

Orzech włoski winniśmy sadzić na około zabudowań gospodarskich, ponieważ wyrasta wysoko, a nie zawadza przy pracy na podwórzu.

Każdy gospodarz winien posadzić na jesieni przynajmniej po 2 orzechy koło swojego gospodarstwa (do 5 lat orzecha owijać słomą na zimę).

Na listopad

W polu i w zagrodzie. W dalszym ciągu **aż** do nastania silniejszych mrozów wykonywać głębokie orki zimowe, przeorywki kartoflisk, w dni pogodne wywozić i odrazu roztrząsać i niezbyt głęboko przyorać obornik zwłaszcza pod buraki, które na oborniku wiosennym źle się udają. Zacząć młóckę zbóż i odstawę. Drób w domu w cieple trzymać, zwłaszcza w nocy i silnie żywić, aby niósł jaja.

Opatrzyć piwnice przed mrozami, gnojówki itp. Bydło żywić w stajni, przeważnie aż do mrozów.

W OGRODZIE

Przygotować ziemię do inspektów. Przygotowanie kompostów polega na zbieraniu w ciągu roku odpadków ogrodowych, jak liście, łodygi ,chwasty, śmieci z dróg. Zlewamy to wszystko gnojówką, przesypujemy wapnem i przerabiamy 2—3 razy i gdy części składowe przegniją, używamy do inspektów, zasilania zagonów itd.

PRZY PASIECE

Zakończyć obrachunki pasiecznicze, czytać podręczniki pszczelarskie.

Dobre chlewy

Największy wpływ na zdrowie trzody chlewnej ma ciepło, słońce, brak wilgoci, dobre świeże powietrze.

Chlewy frontem swym powinny być zwrócone na południe lub południo-wschód. Chlewy zbudowane być muszą na terenie bezwzględnie suchym, cokolwiek podwyższonym. Wielkość budynku, przeznaczonego na chlewy, zależy od ilości posiadanych karmików i macior. Najbardziej dogodne stanowiska (klatki) dla trzody chlewnej są te, które wynoszą: — 4 i pół m kw. dla ras małych, 5 i pół m kw. dla ras dużych. W takiej jednej klatce pomieścić można: jedną maciorę z prosiętami, albo jednego knura, albo dwie odsadzone maciory, albo trzy wyrośnięte karmiki, albo 7—8 prosiąt małych, albo 5 prosiąt większych. — Przejścia w chlewie nie mogą być mniejsze niż: 1,2 m. przy jednym rzędzie stanowisk, 1,4 m. przy dwóch rzędach stanowisk. Wysokość chlewu w świetle waha się od 2 do 3 m. Ściany budynku muszą być z materiałów dobrze utrzymujących ciepło, długotrwałych i twardych. Najlepsze ściany okazały się jednak z cegły palonej. Podłoga w chlewie znajdować się musi na wysokości 30 cm. ponad terenem.

Najlepszym materiałem na podłogę jest cegła palona, układana na cemencie. Na podłogę taka daje się legowisko z desek całówek.

Wymiary drzwi chlewu wynoszą 1 i pół m. szerokości, 2 m. wysokości. Okna należy umieszczać 1,5 m. ponad podłogę.

Najlepsze koryta są kamionkowe. Koryta drewniane mniej są odpowiednie dla trzody.

Przechowywanie orzechów

Przy suchej pogodzie mogą schnąć orzechy w przewiewnym miejscu, na strychu lub nawet świeżym powietrzu, podczas niepogody zazwyczaj pleśnieją.

Orzechy, po zdjęciu wierzchniej skórki, należy dobrze wymyć, następnie w ciepłym miejscu wysuszyć, przez co nabierają one białej barwy. Można je po tym bez obawy pleśni w odpowiednim miejscu przechowywać.

Liście buraczane

Przy spasaniu liści buraczanych wskazanym jest dodatek kredy w ilości 1 g., a soli pół g. na każdy 1 kg liści. Używanie kredy i soli bardzo dodatnio wpływa na zdrowotność zwierząt i w znacznym stopniu zapobiega biegunce, która powstaje nie tylko z kwasu szczawiowego, ale i z zanieczyszczonych i brudnych liści. Dlatego też przy spasaniu liści rolnik winien uważać nie na ilość, a na jakość. Lepiej zadawać mniej, ale czysto, bez ziemi, którą liście są bardzo często zanieczyszczone.

Perz

Nadmiar perzu w roli nie świadczy o zbyt wysokiej kulturze jej. W interesie też każdego gospodarza winno być, aby perz, zachwaszczający rolę, znalazł się na właściwym miejscu, tj. na stosach. Przydatność perzu jest różnorodna, gdy chodzi o gospodarstwo. Wymyty można dodawać do paszy, w latach ciężkich, nieurodzajnych, lub użyć do pokrycia kopców z burakami i ziemniakami. Używa się też go do pokrycia północnych ścian chlewów i obór. Złożony zaś na stosie kompostowym znika po dwu latach zupełnie, podnosząc wartość nawozową kompostu.

Pogłowie żywego inwentarza

Stan pogłowia zwierząt gospodarskich w Polsce przedstawiał się na dzień 30 czerwca 1936 r. następująco: koni posiadaliśmy ogółem 3.033 tys. szt. (najwięcej w woj. wołyńskim), bydła rogatego 10.167 tys. szt. (najwięcej w woj. lwowskim), trzody chlewnej 7.055 tys. szt. (najwięcej w woj. lubelskim), owiec 3.020 tys. szt. (najwięcej w woj. wileńskim), kóz 378 tys. szt (najwięcej w woj. poznańskim). — Wszystkie gatunki wyżej wymienionych zwierząt wykazują dość poważny wzrost, przy czym, co jest bardzo charakterystyczne, najwięcej przybyło nam koni.

Co życie niesie?

Sprawa zniesienia Berezy

Jak słychać, w dniu wczorajszym delegacja rodzin przebywających w Berezie Kartuskiej w liczbie 14 osób, była u Prezydenta R. P., u gen. Rydza-Śmigłego, u p. ministra spraw wewnętrznych i p. ministra sprawiedliwości. Delegacja ta złożyła memoriał w sprawie stosunków panujących w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej oraz prosiła o zwolnienie uwięzionych.

Aż do czasu, kiedy się to stanie, delegacja prosiła o zniesienie kar, o umożliwienie widzeń z uwięzionymi, o dopuszczenie paczek żywnościowych, książek i gazet, o zniesienie nadmiernej pracy, o należyte ogrzewanie sal i o dopuszczenie pomocy lekarskiej z zewnątrz. W kancelarii cywilnej p. Prezydenta oświadczono delegacji, że p. Prezydent memoriał przeczytał i za kilka dni udzieli odpowiedzi.

Program uroczystości listopadowych

Defilada przez ulice stolicy

Przebieg uroczystości, jakie odbędą się w stolicy 10-go i 11-go listopada, w ogólnych zarysach jest już znany.

Uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej **generałowi Śmigłemu-Rydzowi**, odbędzie się dnia 10-go listopada o godz. 3-ciej po południu na dziedzińcu zamkowym w Warszawie, gdzie zgromadzą się poczty sztandarowe wszystkich pułków.

Następnego dnia, 11-go listopada odbędzie się wielka defilada, którą przyjmie gen. Śmigły-Rydz po raz pierwszy, jako marszałek Polski. Defilada ta będzie miała odmienny charakter niż poprzednie rewie wojskowe. Oddziały wojskowe biorące udział w defiladzie **przemaszerują tym razem przez miasto od Belwederu, przed trybunami, ustawionymi przy placu na Rozdrożu w al. Ujazdowskich, Nowym Światem i Krak. Przedmieściem do Zamku królewskiego.**

Jesienna powódź

Deszcze, które obficie spadły w ostatnich dniach na terenie wojew. krakowskiego **podwyższyły poważnie stan wód w rzekach.** Przez czwartek i w nocy z czwartku na piątek padał rzęsisty deszcz, który spowodował znaczne wezbranie rzek w górnych ich biegach. W Dobczycach **wylała Raba i zalała dwie ulice.** W pow. brzeskim rzeczka Uszwica zalała 10 chałup, oraz drogę koło Uszwi, wskutek czego komunikacja została przerwana. **Na Sole** w Porąbce **zanotowano przybór wód o 228 cm., wskutek czego ludność musiała opuścić kilka zagrożonych domów.** W Czernichowie na Wiśle, zanotowano około godziny 10 przedpołudniem **stan o 3 mtr. 30 cm. wyższy od normalnego, a w Krakowie o 3.10 mtr.** Soła w Żywcu, przybrała o 90 cm. ponad normalny stan. W Proszowicach, w pow. krakowskim, **Raba podniosła się o 400 cm., w Marszowicach i w Książnicach Raba wystąpiła z brzegów i zagroziła wielu domostwom.**

W miejscowości Rzępie, wylała rzeczka **Gróbka i zagroziła około 30 domom.** Pod Krakowem wylały potoki w Borku Fałęckim i Bierzanowie i zalały część domów. W Myślenicach, **wylał potok Bysznica i zalał dolne przedmieście.** W Radziszowie Skawinka, która osiągnęła stan 350 cm. ponad stan normalny **zalała 30 domów. W Wadowicach Skawa o godz. 8-mej rano miała poziom wyższy ponad stan normalny o 198 cm.**

W niedzielę deszcz przestał padać, niebezpieczeństwo wylewu minęło.

Katastrofalny wybuch na statku

Na pokładzie greckiego statku-cysterny **„Petrarkis Nomikos"** wydarzył się w dokach w Schiedam **wybuch, który pochłonął znaczną ilość ofiar w ludziach.**

Statek ten znajdował się w reparacji. W chwili gdy na pokład przybyli robotnicy dokowi, celem podjęcia pracy, nastąpił pierwszy wybuch. Kilku robotników i członków załogi odniosło rany. Równocześnie na statku powstał pożar.

Podczas akcji ratunkowej, w której wzięła również udział portowa straż pożarna, nastąpił drugi gwałtowny wybuch zbiornika nafty. Wybuch ten wyrządził na statku i w okolicznych zabudowaniach wielkie szkody, oraz pociągnął za sobą liczne ofiary w ludziach. Jak dotychczas stwierdzono, 15 osób zostało zabitych, a 17 odniosło ciężkie rany. Później nastąpił jeszcze trzeci wybuch, który jednakże był już znacznie słabszy.

Ponieważ istnieje niebezpieczeństwo dalszych wybuchów, powzięto daleko idące środki ostrożności.

Katastrofa kolejki

Na kolejce wąsko-torowej, idącej z Pińczowa do Wielkiego Książa, w odległości pół km. od stacji Złota, **nastąpiła katastrofa. Wykoleił się parowóz i 5 wagonów towarowych.** Na szczęście wypadku w ludziach nie było.

Jak ustaliło śledztwo, **przyczyną katastrofy było odkręcenie się śruby od resorów w parowozie, co świadczy bardzo źle o porządkach, panujących na tej kolejce.**

Ruch pociągów **wstrzymano na czas dłuższy.**

Wybory sołtysów

W listopadzie 1936 r. upływa kadencja sołtysów na obszarze województw centralnych i wschodnich. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło nowy, jednolity dla całego państwa, regulamin wyborczy, według którego odbywać się będą wybory sołtysów. **Rozpisania wyborów przez starostów oczekiwać należy w najbliższym czasie.** Na obszarze województw południowych i zachodnich, kadencja sołtysów upływa dopiero w roku przyszłym.

Czas pracy na robotach publicznych

Ostatnio zarządzone zostało **przedłużenie o 2 tygodnie tj. do 15 listopada 5-dniowego tygodnia pracy na robotach publicznych.**

Zarządzenie to wiąże się z wystąpieniem związków robotniczych, które stwierdzając bardzo ciężką sytuację robotni w, uzasadniało konieczność przedłużenia okresu trwania dłuższego tygodnia pracy.

Zaznaczyć należy, że pięciodniowy tydzień pracy trwa na robotach publicznych od dnia 15 lipca rb.

Zmniejszenie podatku od uboju

Na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów, uchwalono m. in. wprowadzenie zmian do rozporządzenia o państwowym podatku od uboju. **Ze względu na specjalną sytuację gospodarczą ziem wschodnich, projekt dekretu obniża do połowy obecnie obowiązujące stawki podatku od uboju na obszarze województw nowogródzkiego, poleskiego, wileńskiego i wołyńskiego oraz niektórych powiatów województwa białostockiego.**

Obecnie obowiązujące stawki podatku od uboju są jednolite dla całego obszaru państwa.

W kilku wierszach

— Z Lille donoszą: Zatrudniony w kopalni Nocux-les-Mines robotnik polski, H. Nawrocki, doznał zmiażdżenia czaszki na skutek osunięcia się stropu chodnika. Tragicznie zmarły wychodźca osierocił żonę i dwoje małych dzieci.

— W śródmieściu Czortkowa wybuchł wielki pożar w nocy, gdy mieszkańcy pogrążeni byli we śnie. Spłonęły trzy kamienice w rynku. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz ze starostą p. Muszyńskim na czele. Szkody znaczne.

— W Strzałkowcach, pow. Borszczów spłonął od porzuconego niedopałka papierosa młyn wodny Cyryla Czarkowskiego oraz dach sąsiedniego domu. Straty wynoszą ok. 20.000 zł.

— Z Jerozolimy donoszą: W Jenin został zastrzelony przez nieznanych sprawców oficer policji, jadący samochodem, a dwie osoby towarzyszące mu zostały ranione.

— W dniu 1 listopada odbył się w Warszawie zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej. Naczelna Rada Harcerska uchwaliła swój nowy regulamin, po czym przyjęła do wiadomości sprawozdania z akcji letniej. Następnie rozpatrzono szereg wniosków przekazanych przez walny zjazd, jak również uchwalono budżet na rok 1937. W składzie Naczelnictwa Z. H. P. nastąpił szereg zmian.

Zakończenie rolniczej akcji konwersyjnej

W najbliższych dniach ukaże się w Dzienniku Ustaw R. P. rozporządzenie, które ustala zakończenie akcji konwersyjnej w instytucjach kredytu krótkoterminowego. Rozporządzenie to wprowadzi zmiany do rozporządzenia ministra skarbu - dnia 11 grudnia 1934 r. o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych.

Ważniejsze postanowienia nowego rozporządzenia ministra skarbu z dnia 24 października br. są następujące:

Wszelkie układy konwersyjne mogą być zawierane do dnia 31 października 1936 r., jako do ostatecznego terminu Układy konwersyjne, zawarte do tego terminu, będą zatwierdzane przez komitet konwersyjny, o ile zostaną przesłane do Banku Akceptacyjnego do dnia 30 listopada 1936 r. Układy konwersyjne, zawierane ze spółdzielniami rolniczo-handlowymi lub z osobami współobowiązanymi ze spółdzielniami rolniczo-handlowymi z tytułu zobowiązań, objętych postępowaniem układowym na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich central — mogą być zatwierdzone przez komitet konwersyjny, chociażby ich zawarcie nastąpiło po dn. 31 października 1936 r., o ile zostaną przesłane do komitetu konwersyjnego do dnia 31 marca 1937 r.

Po wygaśnięciu terminów do zawierania układów konwersyjnych, ustalonych jak wyżej wymieniono. komitet konwersyjny wydawać może decyzje i orzeczenia co do winy dłużnika lub instytucji kredytowej jedynie w sprawach wniesionych najpóźniej do dnia 31 grudnia 1936 r., a w sprawach układów konwersyjnych ze spółdzielniami rolniczo-handlowymi i z osobami współobowiązanymi — do dnia 31 marca 1937 r.

Po upływie terminów do zawierania układów konwersyjnych oraz do wnoszenia spraw do komitetu konwersyjnego o uznanie winy stron w niedojściu do skutku układu — **instytucje wierzycielskie będą miały swobodę w dochodzeniu swych wierzytelności rolniczych, które bądź nie zostały objęte układami konwersyjnymi, bądź etż nie stanowią przedmiotu postępowania przed komitetem konwersyjnym, a dłużnikom nie będą przysługiwały uprawnienia,** przewidziane w art. 17 (w ustępie 2 i 3) utawy z dnia 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych.

Po upływie trzech lat przy układach konwersyjnych, zawartych przed dn. 30 listopada 1934 r., i po upływie 2 lat przy układach konwersyjnych, zawartych po dn. 30 listopada 1934 r., licząc od daty obowiązania poszczególnych układów — instytucje wierzycielskie uprawnione będą do pobierania od dłużników w ratach za okres półroczny z góry od niespłaconego kapitału odsetki według następujących norm:

a) przy układach konwersyjnych, zawartych z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy „a" i z dzierżawcami gospodarstw wiejskich oraz przy układach konwersyjnych, zawartych z osobami prawnymi (spółdzielniami rolniczo-handlowymi, spółkami wodnymi, spółkami maszynowymi oraz wydziałami powiatowymi) — 4,5 proc. w stosunku rocznym.

b) przy układach konwersyjnych, zawartych z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy „b" — 4.5 proc w stosunku rocznym.

c) przy układach konwersyjnych, zawartych z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy „c" — 6 proc. w stosunku rocznym.

Pomoc skarbu państwa dla instytucyj wierzycielskich z tytułu obniżenia dłużnikom odsetek od wierzytelności, objętych układami konwersyjnymi, zawartymi z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy „a" i „b", dzierżawcami i osobami prawnymi (spółdzielniami rolniczo-handlowymi, spółkami wodnymi, spółkami maszynowymi oraz wydziałami powiatowymi), **przedłuża się na dalszy rok,** t.j. na rok czwarty przy układach, zawartych przed dniem 30 listopada 1934 r., licząc od daty obowiązywania poszczególnych układów.

Z tytułu tej pomocy w roku czwartym lub trzecim obowiązywania wymienionych układów, instytucje wierzycielskie otrzymywać będą od sum wierzytelności, objętych układami:

2 proc. w stosunku rocznym — jeżeli wszystkie wierzytelności rolnicze instytucji wierzycielskiej stanowią conajmniej 50 proc. ogólnej sumy kredytów, udzielonych przez tę instytucję.

1,5 proc. w stosunku rocznym — jeżeli wszystkie wierzytelności rolnicze instytucji wierzycielskiej stanowią od 33 proc. do 50 proc. ogólnej sumy kredytów, udzielonych przez te instytucje.

Jeden procent w stosunku rocznym — jeżeli wszystkie wierzytelności rolnicze instytucji wierzycielskiej stanowią od 10 do 33 proc. ogólnej sumy kredytów udzielonych przez te instytucje.

Spółdzielniom kredytowym, komunalnym kasom oszczędności i gminnym kasom pożyczkowo-oszczędnościowym może być przyznana na podstawie decyzji ministra skarbu dodatkowa pomoc skarbu państwa, nieprzewyższająca ¾ proc. w stosunku rocznym. Instytucjom wierzycielskim, zawierającym układy za pośrednictwem centralnej kasy rolniczych, pomoc ta może być podwyższona do 1¼ w stosunku rocznym.

Tajemnice gwary cygańskiej

Usiłowania państw w kierunku umoralnienia i stałego osiedlenia koczowniczych plemion Cyganów, natrafiają wciąż na liczne przeszkody, tkwiące w ustroju rodzinnym, zwyczajach, a przede wszystkim w mowie Cyganów.

Tajemniczość

Życie rodzinne Cyganów przedstawia skomplikowaną mozaikę zwyczajów. Dzieci otrzymują nazwisko matki, a prócz tego jeszcze inne tak, że metryki cygańskie zwykle nie są zgodne z rzeczywistością. Cygan zmienia nazwiska i przezwiska ustawicznie, a ich dokumenty rządowe są prawie zawsze wątpliwej wartości. Matka i jej dziecko zapierają się nieraz swej wspólnoty rodzinnej, jeśli wymagają tego okoliczności, bo przysięga u nich jest na to, aby... zasłonić prawdę.

To „cygaństwo życiowe" znakomicie ułatwia im gwara, która jest dwojakiego rodzaju. Jedna jest podobna do mowy tego narodu, wśród którego żyją, względnie koczują, a więc niejako żargon rumuński, węgierski, słowacki, polski, turecki czy inny. Druga — to właściwa gwara cygańska, specjalnie od wieków tworzona, pełna archaicznych, często przekręconych wyrażeń, używana tylko w rozmowach między sobą, nigdy zaś w stosunkach z resztą ludności i z władzami. Tym drugim zakonspirowanym dialektem posługują się Cyganie z okazji rozmaitych przestępczych i zbrodniczych działalności, jak kradzieże, wymuszenia, oszustwa i inne przekroczenia prawa. Ale i w żargonie codziennym Cyganie mają sposoby porozumiewania się konspiracyjnego.

Naprzykład podczas rozprawy sądowej skonfrontowany Cygan z drugim, woła pełen udanego oburzenia:

— Co? Janko miałby ukraść konia?

Janko w lot zorientował się, że może kłamać i wypierać się, bo słowo „co", użyte przez kolegę, sygnalizuje mu ratunek, że dowody nie są jasne, że może się wypierać winy i nie będzie zdradzony.

Gdy zaś towarzysz „przysięga i zaklina się na matkę", że Janko nie ukradł konia, jest to sygnał dla Janka, że jest z nim źle, że trzeba się inaczej bronić.

Ulubionym sposobem krętactw są rozmaite wyrazy opisowe lub mające inne znaczenie, niż wyrażają. Naprzykład dwaj Cyganie obrabiają jakąś ofiarę i jeden do drugiego zaklina się: „deli Bóg"... Drugi Cygan już wie, że ma do czynienia z jakimś „głupim klientem", albowiem po cygańsku „deliwiszka" znaczy „głupiec". Albo, grajkowie cygańscy rozprawiają wśród Niemców o trawie, „Gras". Znaczy to, że chodzi o konia, bo „grastina" po cygańsku znaczy „koń".

Takich zakonspirowanych wyrażeń mają Cyganie, mieszkający wśród każdej narodowości, mnóstwo, więc mogą się ze sobą porozumiewać, nie zdradzając się ze swoimi planami.

Obok tych kabalistycznych wyrażeń, posługują się nie mniej zręcznie mimiką i umówionymi znakami, ruchami palców, spojrzeń, mrugnięć. Wśród rzekomo najniewinniejszej rozmowy, potrosze nawet zrozumiałej przez osoby innej narodowości, jedno poruszenie ramion, mrugnięcie, zakaszlanie informuje innych Cyganów, co należy czynić. Niewinne wołanie po imieniu drugiego Cygana, przy czym akcentuje się specjalnie jakąś zgłoskę, już daje mu sygnał, aby uciekał przed policją.

Ponieważ tym tajemniczym żargonem i mimiką, posługują się już i dzieci cygańskie, wynika stąd, że Cyganie uczą się najpierw tego sposobu wzajemnego porozumiewania się, a dopiero później przyswajają sobie drugą mowę, podobną do mowy tej narodowości, wśród której przeważnie koczują. Mowa mimiczna przy pomocy znaków, ruchów, ma charakter międzynarodowy, albowiem jest faktem, że Cygan europejski potrafi się w ten sposób porozumieć z Cyganem amerykańskim, lub afrykańskim. Pantomima zastępuje im wyrazy i zdania.

Hinduskie przysłowie mówi, że *„Cygan nie zginie wśród swoich Cyganów"*. Aby zbadać życie cygańskie i rozstrzygać o ich losach, należałoby poznać się z ich gwarą plemienną, krajową i mimiczną, gdyż inaczej policje, sądy i społeczeństwa, wśród których Cyganie żyją i koczują, będą miały zawsze z nimi trudny orzech do zgryzienia.

Jak upadło państwo Wikingów w Grenlandii

Na pięć wieków przed Kolumbem przedsiębiorczy Wikingowie odkryli i skolonizowali północne połacie Ameryki, stwarzając na nowozdobytych ziemiach swoją własną, wielką cywilizację.

Praca dzielnych pokoleń strawiona została w ciągu zaledwie stulecia przez jedną z najstraszliwszych chorób, jakie do niedawna jeszcze gnębiły ludzkość — przez rachityzm. Świadczą o tym znajdowane do dziś na wybrzeżach Grenlandii, która w zamierzchłych wiekach stanowiła naturalny pomost między starym północnym światem, a nowoodkrytymi ziemiami, szkielety ludzkie, wykazujące wszystkie cechy zwyrodnienia rachitycznego.

W Herjolfsnes na opuszczonych brzegach Grenlandii komisja archeologiczna, prowadząca poszukiwania w tej części kraju, wykopała kilkanaście szkieletów kobiet wikingskich, których badania pozwoliły prof. F. C. C. Hansen z Kopenhagi na postawienie tezy o rachityźmie, jako przyczynie upadku potężnej ongiś rasy Wikingów i ich kultury.

Zniekształcenia, stwierdzone na znalezionych szkieletach, pochodzą — zdaniem dra J. Presto Maxwell, prof. ginekologii na uniwersytecie w Pekinie — od najostrzejszej formy rachityzmu, t. zw. „osteomalacie". Choroba ta pozbawia kobietę zdolności rozrodczych. To stało się przyczyną wymarcia Wikingów, którzy pod wodzą Eryka Czerwonego zajęli Grenlandię w 985 roku naszej ery, posuwając się stąd stopniowo w kierunku Alaski i dalszych ziem Ameryki Północnej. Eryk Czerwony był synem Eryka Leifa, o którym mówią podania, że z drużynami swymi dotarł do krain, objętych dziś granicami stanu Massachusetts w Ameryce Północnej. Przez pięć wieków Grenlandia była zamieszkana przez Wikingów, którzy rozwinęli tu wysoką, jak na ówczesne czasy, kulturę.

Z początku Grenlandia była wolnym państwem. Później stała się kolonią norweską. Statki skandynawskie utrzymywały regularną komunikację między Grenlandią i zajętymi przez Wikingów ziemiami Nowego Świata. Rybacy wikingscy zapuszczali się daleko na północne bezmiary Oceanu w poszukiwaniu fiszbinu (wąsy wieloryba). Wikingowie w skolonizowanych przez siebie ziemiach wznosili świątynie z kamienia, trudnili się poza tym hodowlą zwierząt domowych i rozwinęli początki przemysłu domowego.

Po okresie rozkwitu zaczął się nagle upadek. **Liczba urodzeń spadała z roku na rok.** Stopniowo tętniące bujnym życiem osiedla zamieniać się zaczęły w pustkowia. Ludność wymierała coraz bardziej. Domy i świątynie rozpadały się w gruzy. Mchy i trawy pokryły rychło ruiny.

W końcu przybyli ze stref podbiegunowych, z Alaski, Eskimosi i zaludnili obszary, które jeszcze kilkadziesiąt lat temu były dziedzictwem najbitniejszego plemienia, twórców cywilizacji nordyckiej. Porty nadbrzeżne opustoszały. Statki przestały tu docierać.

Tragiczne dzieje wyniszczonego narodu opowiadają nam najświeższe wykopaliska, wydobyte z pod zwałów lodów grenlandzkich. Waleczne, zdobywcze plemiona Wikingów nie znały jednej rzeczy, któraby była ich zachowała przy życiu i uratowała ich cywilizację, nie znały dobroczynnego działania tranu, który ich następcom, Eskimosom, pozwala utrzymać się w tych niegościnnych okolicach do dziś dnia.

Rozmaitości

BUDOWA NAJWIĘKSZEJ W EUROPIE KRYTEJ HALI TENISOWEJ.

Obecnie toczą się rozgrywki tenisowe o puchar, ufundowany przez króla Szwecji dla zwycięzcy w tenisie w hall krytej. Finał zawodów odbędzie się przypuszczalnie w styczniu 1937 r. w specjalnie na ten cel wybudowanej hali w Alvik, na przedmieściu Sztokholmu. Wykańczana obecnie kryta hala posiada 3.000 miejsc i w razie większej frekwencji łatwo pomieścić może 4.000 widzów. Jest to największa na świecie, nie licząc Stanów Zjednoczonych, kryta hala, gdyż hale tenisowe w innych krajach posiadają zaledwie 1.000 miejsc. Na terenie Szwecji znajduje się obecnie ponad 50 krytych hal, przy czym wobec znacznego rozpowszechnienia się tenisu w Szwecji przewidziana jest budowa dalszych hal.

ODNALEZIENIE KOLEKCJI STARYCH MONET.

Na wyspie Gotland (w Szwecji) odnaleziono niedawno zbiór starych monet srebrnych w ilości 3.000 sztuk o wadze 8 kg. Jest to jeden z najliczniejszych zbiorów, jakie dotąd odkryto. Monety te znaleźli dwaj chłopcy, którzy w czasie zabawy na brzegu wyspy natrafili na głęboką wyrwę w ziemi. Chłopcy postanowili zbadać dno szczeliny i jeden z nich wślizgnął się w otwór, na którego dnie znalazł wśród żwiru parę sztuk srebrnych monet. Po dokładniejszym przeszukaniu jamy wydobyto na światło dzienne ponad 3.000 sztuk antycznych monet srebrnych.

WILKI PLAGĄ WILEŃSZCZYZNY.

W powiecie dziśnieńskim na pograniczu sowieckim, we wsi Janki pojawiły się w dużej ilości wilki, które w przeciągu ostatnich tygodni porwały z pastwisk kilkadziesiąt owiec i świń. Wieśniacy zwrócili się do starostwa z prośbą o urządzenie obławy, deklarując swój udział w nagonce. Wilki te prawdopodobnie przechodzą z lasów sowieckich do Polski.

STAN KINEMATOGRAFJI W BUŁGARII.

Rynek filmowy bułgarski jest niezwykle szczupły; posiada zaledwie 94 kinoteatry, w czym 89 dźwiękowych. Kina te pochłaniają rocznie około 300 filmów, pochodzących z zagranicy, z czego połowa jest produkcji amerykańskiej, reszta zaś — francuskiej i niemieckiej. Produkcja krajowa jest minimalna. W ciągu ostatnich 2 lat wyprodukowano jedynie 1 film pełnoprogramowy i około 10 krótkich. Wszystkie te filmy posiadają wyłącznie lokalne znaczenie.

NAJSTARSZY DZIENNIK KONTYNENTU PRZESTAŁ WYCHHOHDZIĆ

Ukazujący się od 265 lat w Genewie dziennik, „Gazet van Genf", przestał wychodzić. Było to najstarsze periodyczne wydawnictwo w Europie.

30 MIL. SAMOCHODÓW JEST ZAREJESTROWANYCH NA CAŁYM SWIECIE

Jak podaje „United Press" na podstawie obliczeń amerykańskiego instytuutu naftowego, liczba samochodów, zarejestrowanych na całym świecie, z końcem roku 1935 wynosiła 36 milionów. Z tego przypadało na Stany Zjednoczone 26 milionów, czyli 71 proc,

Z Wydawnictw

F. J. ŚLIWIŃSKI. KIESZONKOWY SŁOWNIK ORTOGRAFICZNY. Warszawa 1936. Wyd. Inst. Wydawn. „Biblioteka Polska".

Wśród dotychczasowych wydawnictw, poświęconych zagadnieniu nowej ortografii (pisowni) polskiej, mamy do zanotowania bardzo dobrze i ciekawie obmyślaną publikację. Jest nią **„Kieszonkowy słownik ortograficzny** F. J. Śliwińskiego. Słownik ten zawiera na wstępie przepisy ogólne, podane w skondensowanym wyrazistym ujęciu różnice, jakie zachodzą między pisownią dawną a nową. W drugiej części podaje autor słowniczek wyrazów najpotrzebniejszych w codziennym użyciu wraz z zasadami ich dzielenia.

Zaletą słownika jest piękna szata graficzna i format rzeczywiście kieszonkowy. Wyjątkowo niska cena: 50 gr. za broszurę i 85 gr. w oprawie kartonowej — udostępnia każdemu nabycie „Kieszonkowego słownika".

Odpowiedzi Redakcji

WP. Jan D. Szczurowa. — Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych nie dotyczy Pana, albowiem grunt wydzierżawiony jest po 1924 roku.

WP. A. B. pow. Jarosław. — Zamiar dość dobry, ale wykonanie i forma tego wiersza niezbyt szczęśliwie dobrana, dlatego nie zamieścimy. Lepiej pisać prozą.

WP. Julia Malcowa. — Niestety, nie możemy Pani nic poradzić, ponieważ ustawy polskie nie przewidują odszkodowania za pobyt w areszcie śledczym, choćby podejrzany wyszedł po rozprawie całkiem wolny. Wina leży w tym, że aż cztery miesiące władzom potrzeba było na to czasu, by się przekonać, że chłopak nic nie zawinił.

„Obecny" z Szarwarku, pow. Dąbrowa. — W korespondencji p. t. „Policyjne wesele" przedstawia Pan, jak to policja i nauczyciel z Dąbrowy „wypraszali" z wesela zaproszonych gości, przy czym ten i ów oberwał policyjną pałką. Szkoda, że Pan nie podał świadków zajścia, bo chętnie zamieścilibyśmy korespondencję w „Piaście". Jeśli policja dopuściła się nadużycia, trzeba donieść do Komendy powiatowej, podając świaków, między innymi sołtysa, że nie było powodu do takiego traktowania ludności.

WP. Karol Popiel. — Koło ludowe, lub Zarząd Powiatowy, powinny Panu pomóc w spłacaniu kosztów sądowych, skoro to nie jest Pańska prywatna sprawa. Trzeba się o to do nich zwrócić.

WP. „Stała czytelniczka" z Brzeżańskiego. — W tej chwili takiego zgłoszenia nie mamy. Mogłaby Pani znaleźć zajęcie przy urządzaniu kursów takich, jak gotowania, szycia, w naszych Sekcjach Kobiet, o ile ma Pani, oczywiście, odpowiednie do tego przygotowanie. Wynagrodzenie za kurs miesięczny wynosi 40 zł prócz mieszkania i utrzymania.

W. P. Fr. Pała. — Za korespondencję dziękuję. O artykuły organizacyjne i spółdzielcze proszę. List otrzymałem już po złamaniu numeru. Obecnie „Piasta" przełamuję w poniedziałek. Korespondencja musi nadejść najpóźniej do soboty. Pozdrowienie!

Kronika Śląska

Wojewódzkie Biuro dla spraw finansowo-rolnych przypomina rolnikom o obowiązku terminowego regulowania zobowiązań wynikłych z umów zawartych na Bank Akceptacyjny, gdyż instytucja wierzycielska nie ma obowiązku upominania dłużnika w razie nieuiszczenia raty. Według komunikatu Biura już obecnie zdarza się, że instytucje wierzycielskie prowadzą egzekucje przeciwko dłużnikom, za niezapłacone odsetki a niektóre banki nawet rozwiązały układy.

Z chwilą wejścia w życie ustawy o Banku Akceptacyjnym zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo z niej płynące. Chodzi o to, że bez sądu, niejako automatycznie, zanki mogą prowadzić egzekucję. Obecnie przewidywania nasze sprawdzają się. Położenie rolników jest nadal tak katastrofalne, że długów swoich regulować nie mogą i lekarstwo sanacyjne jako połowiczne, poprawy nie przyniosło.

Ceny minimalne za zboże do eksportu wynoszą: żyto zł 22 za 100 kg, pszenica 25,— zł, owies 22,— zł.

Walka o 6-godzinny dzień pracy. Przy udziale inspektora pracy Klotta toczyły się pertraktacje pomiędzy Związkami Zawodowemi a pracodawcami o skrócenie dnia pracy do 6 godzin, przy pozostawieniu dotychczasowych zarobków. Pracodawcy żądanie robotników kategorycznie odrzucili, wobec czego przedstawiciele robotników oświadczyli, że przystąpią do strajków jako dalszego etapu walki.

O uwłaszczenie drobnych dzierżawców. Wobec wygrania sporu o wysokość czynszów za dzierżawioną ziemię, drobni dzierżawcy byliby zwolnieni na parę lat od płacenia czynszów. Zarząd dóbr ks. Pszczyńskiego który 80 proc. posiadanych pól wydzierżawia, skłania się do odania parcel na własność dzierżawcom. Pertraktacje w toku.

Powiat Bielsko

W Dziedzicach poświęcono w ubiegłą niedzielę nowy gmach pocztowy.

W Bielsku trwa już blisko od miesiąca strajk w kilku fabrykach. Fabrykę Krzyżanowskiego zamknięto.

Rudzica. W czasie wydobywania piasku w Rudzicy został zasypany zwałami ziemi Jan Holisz z Rudzicy. Wskutek odniesionych obrażeń Holisz zmarł.

Powiat Cieszyn

Ogrodzona. Wygoleni. Odbyło się u nas zebranie walne Kółka Rolniczego. Organizacja ta, tak pożyteczne dawniej, od czasu, jak zawładnęła nią sanacja, zachorowała na ciężką chorobę — śpiączkę. Zresztą nic dziwnego, gdyż choroba ta jest na Śląsku nagminną. To też Zarząd nie doczekał się gorących podziękowań za swą działalność i za odchodzącymi nikt łzy nie uronił. Z dawnych członków Zarządu nikt nie wszedł do nowego Zarządu. P. Brodzie, jako zbyt przeciążonemu pracą, ulżyliśmy ciężaru, jakotek innym członkom. Weszli natomiast do Zarządu pp. Grzybek, Zając, Stanieczek i Kaleta.

OSZCZĘDZAJCIE!

Jedną z ważniejszych spraw w życiu człowieka jest oszczędność. To też obecnie, kiedy w całym państwie rozwinięto propagandę oszczędnościową, należy dobrze się zastanowić, gdzie złożyć swój uciułany grosz, by nie paść ofiarą niesumiennych kierowników instytucyj bankowych. Poniżej podajemy kilka cyfr, odnoszących się do **Komunalnej Kasy Oszczędności w Cieszynie.**

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA CIESZYNA W CIESZYNIE

założona w roku 1859. Stan wkładów oszczędnościowych 5.913.100 zł. na 8810 książeczkach, w tym mieści się 6.206 książeczek Szkolnych Kas Oszczędności w 53 szkołach powszechnych i średnich powiatu cieszyńskiego na zł. 30.438.50 gr. Z początkiem roku szkolnego rozdała Kasa Oszczędności 1.210 książeczek zawiązkowych na 1 zł. dla nowowstępujących dzieci. Na rachunkach bieżących wkłady wynosiły w dn. 30 września 1936 r. 790.450 zł. na 40 kontach. Własne fundusze wynoszą 580.000 zł. Poza tym odpowiada za całość wkładów miasto Cieszyn z całym swoim majątkiem i siłą podatkową. Kasa Oszczędności miasta Cieszyna otrzymała prawa banku dewizowego. Ostatnio otwarto (uruchomiono) kantor wymiany na stacji kolejowej w Zebrzydowicach, a w miarę rozwoju agend zostanie po Nowym Roku otwarty oddział Kasy w Ustroniu.

Tekla Klebetnica



Moiściewy ludeczkowie!

Tak nom jakosi tyn czas ucieko, żech naostatku o mało nie zapomniała napisać pore słów o takich ważnych sprawach, jak ty poświącki sztandarów. Momy już za sobom dwie taki poświącki, a to tu na cieszyńskim mo wielki znaczyni.

Sztandar, to je zabytek downy, staroświecki i chłopom nie wiela przypomino. Kiesi hańdawni jak na wojne chodzili legendarni zbrojni rycerze, bo nie było jeszcze ani telefonów, ani radia, ani tych rostokoliecznych insztrumentów, to sie ludzie kole tego sztandaru kupy trzymali. Ten sztandar, to zastępował dzisiejszy telefon. A czym więcej było sztandarów, tym więcej oznaczało to wojska. Po czasie jednak, to ty sztandary stały się już więcej honorowe. I trzeba powiedzieć, że ludzie hańdowni umieli swoi sztandary szanować, i dotrzymać im wierności. Sztandary stały się symbolami.

Tak to downi bywało, że obok sztandaru szedł na wojne w piyrszej liniji król i swoim przykładym pociągoł swoich do walki. Tak, tak downi krołowie, to nie tak jak dzisio, co sie podczas wojny autami po hinterlandzie wozili i kozali se zato mentole wieszać na piersiach. Baji tyn austryacki Karlik, co to za frontym ze swoim sztabym szampan przelewali, a chłopi borocy sie na froncie tłokli. Tak se ty czasy zmienily. Jedni chcom dlo siebie samych przywilejów, niczym mie zasłożonych, a żodnych obowiązków. Downi rycerze se musieli przywileje wywalczyć, a często krwią okupić i za to ich wszyscy szanowali i słochali. A dzisio tesz tak być musi. Dzisio do pełnienia obowiązków, do okopów, do piyrszej nia obowiązków, do okopów, do piyrszej linji idom chłopi. Chłopom tesz dzisio należom sie przywileje downych krolów. Dzisio, jak to powiedzioł poeta nejgeści padajom chłopi i chłopski dziosio zielone sztandary sa symbolem poświęcenia i odwagi. Tak, tak, zblakły sztandary downe, ongiś królewski, bo nie stało ludzi, coby mieli odwoge trzymać ich wysoko w piyrszych szeregach. Wełom ci potomkowie wielkich przodków wino i ryńsztoki i przywileje bez obowiązków. Ale tego nie było na świecie, ani nie bedzie. Przywilcje rodzom sie z wypełnienia obowiązku.

Przywielje i prawa przechodzom do tych, co ich zdobyć umieli.

Stare sztandary zostały bez chorążych, bo tym zaszmakowały przywileje, a zapomnieli o obowiązkach. Na front wysuwajom sie nowe zielone sztandary, symbol karności i dyscypliny i poświęcenio. To se chłopi pamiętejcie, żeście nie som więcej tym ciurym obozowym, ale szczepym piastowym. Nie z legyndy, nie z bojki, ale z czynu. Nie urojenio, ale ze świadomości swoi siły. Tak sie mi to wszycko pieknie skłodo, jak na kozaniu i chnetka bych sie rozbeczała i toż muszym przestać.

Ale wom tesz jeszcze muszym powiedzieć, co sie w tej wielki polityce robi. Tosz we Warszawie szła dwojako polityka. Jedna na szarym froncie a drugo pod kocym.

A pod kocym we Warszawie sie tesz cosi poruszało i zamruczało, ale tosz wom jeszcze nic nimogym powiedzieć, co to bedzie. Ku zimie to sie tam lecykiery pod koc ciśnie, a gdo mo figle, to se śmignie. Szak kiesi uwidzimy, wiela żółtek sie tam rozjyrtało. Teraz to tam w tej stolicy jest strasznie w modzie to naciągani. Roz nadół, roz do gory, roz gorole, roz mazury. Ale tosz niech se już tam robiom jako chcom, coby nas zaś tesz jyny bardzo nie naciągli.

Tosz se tesz ludeczkowie dejcie dobry dobry pozor. A pamiętejcie o tym, że jak zima przychodzi, to jest lepsze swojo pierzyna, jako pojczany koc.

A dej wom wszystkim Pomboczek zdrowi!

WYKAZ CEN
z dnia 20 października 1936 r. w Krakowie.

Jaja świeże skrzynia 98 — 126, kopa targ. 5,20 — 6,40, mleko niezbier. 15 — 16, Śmietana litr 1,— — 1,20, ser zwycz. 45 — 60, Masło wyborowa 2,60, masło stołowe 2,40, Masło kuchenne 2,20 — 2,30, Buraki ćwikł. 4,50 — 5, Cebula kraj. 12 — 14, marchew 4,50 — 5,50, pietruszka 8 — 10, seler 12 — 14, Włoszczyzna 7 — 8, ziemniaki targ. 4,50 — 5,50, giełda 4 — 4,25.

CENY GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Pszenica czerw. dworska stand. 26,50 — 27, pszenica biała 26,25 — 26,75, pszenica targ. 25,75 — 26, pszenica 75 i pół kg 80 proc. ziarn szklist. 27,50 — 28, żyto dworskie 19,25 — 19,50 żyto targ. 19 — 19,25, jęczmień dworski 22 — 24, jęczmień targ. 20 — 21, owies dworski lekko zadeszczony 18,75 — 19,25, owies targ. 18 — 18,50, groch Wiktoria 31 — 34, siekanka targ. 31,50 — 32, siekanka fabr. z workiem 34 — 36, pęcak targ. 31 — 31,50, pęcak fabr. z work. 33 — 34, mąka pszenna 45 proc. krak. 41,50 — 42,50 mąka pszenna 55 proc. krak. 40,50 — 41, mąka pszenna 60 proc. krak. 38 — 39, mąka pszenna 45 — 65 proc. 35 — 35,50, mąka pszenna 95 proc. razowa 31 — 32, mąka żytnia 50 proc. krak. 29,75 — 30, mąka żytnia 65 proc. krak.. 28,75 — 29, mąka żytnia 95 proc. razowa 23 — 23,25, mąka żytnia 50 proc. pozn. 30 loco wagon, mąka żytnia 50 — 65 proc. 24.50 — 25, Otręby pszenne 12,75 — 13, otręby żytnie 12,25 — 12,50, siano słodkie 6,75 — 7, średnie 5,75 — 6,25, siano kwaśne 4,50 — 5, potraw 4,50 — 5,50, koniczyna pastewna 8 — 8,50, słoma długa 4,50 — 5, fasola biała długa 28 — 32.

NOTOWANIA
z dnia 23 października 1936 r.

Jaja świeże skrzynia 104 — 126, cebula 14 — 16, pietruszka 8 — 12, seler 12 — 15, pszenica biała 26,25 — 26,50, pszenica targ. 25,25 — 25,50, pszenica 75 i pół kg 80 proc. ziarn szklistych 27,25 — 27,75, żyto dworskie 18,75 — 19, żyto targ. 18,25 — 18,50, jęczmień targ. 20 — 20,50, owies dworski lekko zadeszcz. 18 — 18,50, groch Wiktoria 32 — 35, fasola długa biała 30 — 32, fasola klockowa 28 — 30, siekanka targ. 31 — 31,50, siekanka fabryczn. 33 — 35, pęcak targ. 30 — 31,50, pęcak fabrycz. 32 — 33, mąka żytnia 50 proc. krak. 29,25 — 29,50, mąka żytnia 65 proc. 28,25 — 28,50, mąka żytnia 50 proc. pozn. 29,50 loco wagon, mąka żytnia 65 proc. pozn. 28,50, otręby pszenne 12,50 — 12,75, otręby żytnie 12 — 12,25, siano słodkie 6, 75 — 7,25, koniczyn. past. 8,50 — 9.

Reszta cen jak w dniu 20 października 1936.

CENY KONI
notowane na Targowicy Końskiej w Krakowie dnia 20 października 1936 r.

Konie robocze lekkie 180 — 400, konie robocze ciężkie 380 — 600, konie rzeźne 40 — 180; spędzono koni razem 148 sztuk.

CENY SKÓR.

Skóry wołowe za 1 kg 1,25, skóry krowie za 1 kg 1,25, skóry z jałówek za 1 kg 1,25, skóry cielęce za sztukę 7 — 8.

CENY ŁOJU:

Łój nerkowy za 1 kg 1 zł, łój I. klasy za 1 kg 0,70, łój II. klasy za 1 kg 0,40.

PRZEBIEG HANDLOWY:

Spęd zwierząt rzeźnych słabszy niż w poprzednim tygodniu. Ceny bydła mocne. Ceny nierogaciźny jak w poprzednim tygodniu. Transakcje normalne, usposobienie spokojne.

Ceny hurtowne mięsa za 1 kg
od dnia 17. 10. do 23. 10. 1036 r.

1. Mięso wołowe tylne 1,05 — 1,15, 2. mięso wołowe przednie 0,90 — 0,95, 3. mięso wołowe koszerne 1,10 — 1,30.

1. mięso cielęce tylne 1,40 — 1,50, 2. mięso cielęce koszerne 1,40 — 1,50.

Wspomnienie pośmiertne

We wtorek, 29 września br. wzięliśmy udział w smutnej uroczystości pogrzebowej śp. **Piotra Komosy**, prezesa koła Str. Ludowego ze wsi Chylice, gm. Nowoiwiczna, którego przeziębiona grypa przyprawiła o śmierć.

Mimo niemal ulewnego deszczu, w ostatnicj przysłudze wzięły udział delegacje S. L. z okolicznych kół ludowych. Przybyli z Nowowoli młodzi i starsi z ludowym sztandarem. Cały zarząd gminy Nowoiwiczna i większość radnych gminnych przybyła.

Przy wyprowadzeniu zwłok z domu żałoby pięknie i serdecznie przemówił obecny prezes koła S. L. z Chylic, p. Stanisław Salamonowski, podkreślając zasługi społeczne Zmarłego.

Przykry zgrzyt w tej smutnej uroczystości wywołał miejscowy ks. proboszcz, który polecił usunąć sztandar ludowy z kościoła, grożąc, że nie odprawi żałobnych modłów za duszę Zmarłego.

Nad grobem przemówił prezes Zarządu powiatowego S. L., który wskazał na wielkie przywiązanie Zmarłego do naszej organizacji, na Jego zasługi na terenie gminnego samorządu, dozoru szkolnego. Zmarły bowiem z każdego przyjętego na siebie obowiązku wywiązywał się, jak najlepiej.

Żył dla społeczeństwa chłopskiego, to też ono licznie oddało Mu ostatnią przysługę.

Nad grobem Zmarłego pięknie odśpiewał kilka pieśni chór młodzieży z kół młodzieży wiejskiej z Chylic i Nowowoli.

Zmarły pozostawił kilkoro dzielnych dzieci, z których najbardziej wyróżnia się syn Jego, Wacław, przewodniczący miejscowego koła młodzieży wiejskiej w Chylicach-Wierzbnie.

Pamięci naszego dzielnego działacza cześć, a ta Ziemia, którą tak ukochał, niech Mu lekką będzie! Zarząd pow. S. L. w Warszawie.

Zebrania żydowskie w Niemczech zakazane

Zarządzeniem „Gestapo" zostały w całych Niemczech **zakane** wszystkie zebrania, odczyty, publiczne wystąpienia, **urządzane przez żydów**, aż do odwołania. Zapowiedziane na bieżący tydzień zebrania musiano odwołać.